

PRZEGLĄD GÓRNICZY MIESIĘCZNIK

Nr. 3 (571)

Sierpień r. 1945.

Tom I. (XXXII)

Numer pojedynczy.

Cena 30 zł.



KATOWICE

Nakładem Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego



Szcześć Boże!

TREŚĆ NUMERU:

1.	Inż. Jan Blitek <i>Ogólne organizacyjne zagadnienia w przemyśle węglowym</i>	1
2.	Inż. Stanisław Wilk <i>Wyznaczanie wysokości premii od wydobycia w górnictwie węglowym</i>	11
3.	* * * <i>Polskie Zagłębie Dolno-Śląskie</i>	17
4.	Inż. Bolesław Krupiński <i>Polski Przemysł Węglowy na nowych drogach</i>	28
5.	* * * <i>Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego</i>	36
6.	<i>Przemówienia Min. Przem. Minca na ogólnokrajowej Konferencji Przemysłowej w czerwcu 1945 r.</i>	39
7.	<i>Frasa fachowa</i>	44
8.	<i>Statystyka</i>	45

Należność za prenumeratę należy wpłacać na:

Konto P.K.O. III. — 4120

Przegląd Górniczy

Czasopismo C. Z. P. W.

X-77853
29565 141



29565

PRZEGLĄD GÓRNICZY

MIESIĘCZNIK

Nr. 3 (571)

Sierpień 1945 r.

Tom I. (XXXII)

JAN BLITEK
Inżynier Górnik

Ogólne organizacyjne zagadnienia w przemyśle węglowym.

W artykule „Forma władania przemysłem węglowym”¹⁾ wypowiedziana została teza, że koniecznym warunkiem całkowitego wykorzystania potencjonalnych możliwości tkwiących w naszym węglu jest rozwiązanie szeregu ogólnych organizacyjnych zagadnień w skali całego zagłębia. Artykuł niniejszy poświęcony jest omówieniu tych zagadnień.

Zadaniem nowej formy władania przemysłem węglowym jest wykorzystanie wielkich potencjalnych możliwości tkwiących w naszym węglu w celu dostosowania cen węgla do wymagań gospodarstwa społecznego i niskiej siły nabywczej ludności, a środkiem wiodącym do tego celu jest oparcie przemysłu węglowego na zasadzie najwyższej gospodarczej i technicznej sprawności. Przyjęcie tej zasady jako podstawy gospodarki węglowej wymaga gruntownej reorganizacji i racjonalizacji przemysłu węglowego. Stwierdzenie, że nasz przemysł węglowy wykazywał przed wojną największą w Europie wydajność, nie powinno być interpretowane w tym sensie, że przemysł ten osiągnął najwyższy stopień organizacyjnej sprawności oraz, że nie należało dążyć do całkowitego wykorzystania istniejących w tej dziedzinie możliwości. Duża wydajność pracy była wprawdzie wykładnikiem wysokiego stopnia organizacyjnego lecz była również wynikiem wyjątkowo korzystnych eksploatacyjnych warunków. Wyjątkowo korzystne warunki zalegania pokładów węgla w naszym zagłębiu stwarzają do tego odpowiednie przesłanki, gdyż zarówno znaczna miąższość pokładów, pozwalająca na osiąganie wielkiego urobku z jednostki długości frontu odbudowy, jak również wysoki stopień skoncentrowania substancji węglowej, pozwalający na osiąganie przez zakłady górnicze znacznej sprawności wydobywczej, ułatwiają w znacznej mierze racjonalizację przemysłu węglowego. Koniecznym warunkiem do tego jest oparcie gospodarki węglowej na niedających się bezkarnie obejść wskazaniach racjonalnej gospodarki. Przed wojną obserwowaliśmy raczej odwrotność tego, gdyż przez przyjęcie fałszywych założeń przy rozwiązywaniu problemu węglowego wszystkim procesom gospodarczym nadano przymusowy odwrotny bieg. Inaczej nie można sobie wytłumaczyć tego niezwykłego zjawiska, że w latach kryzysowych przez przydzielanie wysokich kwot wydobycia utrzymywano przy życiu kopalnie, które nadawały się do zamknięcia (galwanizowano trupy), a kopalnie mające wszelkie warunki racjonalnej i rentownej pracy ulegały unieruchomieniu z powodu niedostatecznej licencji. Niektóre kopalnie podnosiły swoją techniczną i gospodarczą sprawność niejednokrotnie przez zaniechanie odbudowy pokładów mało wydajnych. W tych warunkach gospodarczy efekt był oku-

1) Jan Blitek. Forma władania przemysłem węglowym. Przegląd Górniczy 1/1945.



D73/3310
20.2. [19]



piony kosztem substancji węglowej. Poszczególne zakłady przeprowadzały racjonalizację, co wpływało na podniesienie efektu w skali całego przemysłu; równocześnie podtrzymywano przy życiu kopalnie najmniej wydajne, co niwelowało wyniki i zmniejszało efekt całego przemysłu. Wysiłki i wyniki niektórych kopalń były niwelowane przez błędną politykę, popierającą zakłady nieżywotne. W ten sposób odbywała się racjonalizacja negatywna, a z zaniedbań uczyniono cnotę, pomimo propagowanej głośno dewizy o wyścigu pracy, jako znamieniu naszych czasów. W tych warunkach osiągnięcie maksymalnego efektu było niemożliwe.

Do takich wyników doprowadzała chaotyczna bezplanowa gospodarka w epoce schyłkowego kapitalizmu. Stosunki takie w epoce gospodarki planowej nie są możliwe, a opracowanie planu obejmującego integralnie cały przemysł węglowy i wszystkie jego gałęzie i dziedziny jest pierwszym zasadniczym warunkiem uniknięcia tego niepożądanego stanu. Plan taki obejmujący wszystkie zagadnienia związane z przemysłem węglowym powinien się składać z planu technicznego i planu gospodarczego.

W obrębie zagłębia węglowego dadzą się wyodrębnić pewne centra, eksploatujące węgiel o pewnych specjalnych właściwościach i służące do określonych celów. Eksploatacja ta odbywała się dotychczas chaotycznie, co wobec niemożności skoordynowania poczynań poszczególnych ośrodków dyspozycyjnych było zjawiskiem równie naturalnym jak szkodliwym. Skoordynowanie eksploatacji na terenie całego zagłębia w myśl pewnych ogólnych wymagań, dyktowanych potrzebami gospodarki narodowej oraz ustalenie i przestrzeganie pewnych wytycznych polityki eksploatacyjnej jest koniecznością. Z tego punktu widzenia opracowanie planu eksploatacji w skali całego zagłębia jest kwestią o podstawowym znaczeniu.

Plan taki powinien przede wszystkim mieć na widoku zmniejszenie wszelkiego rodzaju strat substancji węglowej do minimum. Pierwszą dziedziną, która powinna być objęta racjonalizacją jest dziedzina gospodarowania zasobami węglowymi. Węgiel jest jedynym surowcem energetycznym występującym w większych ilościach w granicach naszego państwa. Wobec wyczerpywania się naszych ubogich złóż ropośnych oraz postępu motoryzacji, pociągającego za sobą znaczny wzrost zużycia płynnych środków napędnych, niedalekim jest czas, kiedy węgiel poza funkcjami, spełnianymi dotychczas, stanie się jedynym źródłem otrzymywania ciekłych paliw i środków napędnych. Ten wzgląd narzuca konieczność możliwie ekonomicznego korzystania z zasobów węgla oraz racjonalnego gospodarowania tym cennym materiałem. Na usprawiedliwienie dotychczasowego marnotrawstwa nie wystarczy ta okoliczność, że obecnie istnieje nadmiar węgla, węgiel nie należy bowiem do takich surowców energetycznych jak siły wodne, lub siły wiatru, które się nigdy nie wyczerpują, lub jak drzewo i spirytus, które albo się odnawiają przez przyrost, lub są fabrykowane z odnawiających się surowców; należy on do ciał mineralnych, które się wyczerpują w miarę ich używania. Racjonalna gospodarka węglowa powinna mieć zawsze na uwadze ten moment, a wykorzystanie zasobów węglowych powinno być oparte na zasadzie największej oszczędności i racjonalności.

Nasza dotychczasowa gospodarka zasobami węgla nosi cechy gospodarki rabunkowej, powodującej straty substancji węglowej. Na straty te składają się pozostawione nieodbudowane pokłady lub ich części, straty odbudowy, wreszcie filary ochronne pozostawione pod obiektami na powierzchni. Pozycje strat każdej z tych kategorii są znaczne, na potwierdzenie czego może służyć fakt, że na byłym Śląsku Polskim pozostawiono

w eksploatowanych dotychczas pokładach, jako filary ochronne 500 milj. ton węgla, co przedstawia 30-letnią produkcję tych kopalń. Straty te są tym dotkliwsze dla gospodarstwa narodowego, że występują one w partiach najłatwiej dostępnych i wymagających wobec tego najmniejszego nakładu w celu ich gospodarczego wykorzystania. W miarę pogłębiania kopalń i rozbudowy miast i osiedli wartość strat tej kategorii będzie szybko rosła.

Jeżeli marnowanie substancji węglowej odbywałoby się w dalszym ciągu tak jak dotychczas, to w ciągu dwóch czy trzech pokoleń mogą wystąpić znaczne trudności w uzyskiwaniu odpowiednich ilości węgla, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że zapasy węgla po przewyczerzeniu obecnych trudności będzie mało. Jeżeli przyjąć, że w ciągu najbliższych 50 lat zapotrzebowanie to będzie rosło przeciętnie o 2% rocznie, co jest stawką dosyć niską (w latach 1920-1928 rosło ono znacznie szybciej), to w roku 1995 wydobycie wyniesie 220 milj. ton a w ciągu tych 50 lat zostanie wydobyte 7500 milj. ton, co przy obecnym stopniu wykorzystania, względnie marnowania substancji węglowej jest równoznaczne ze zmniejszeniem efektywnych zasobów węglowych o 15000 milj. ton; praktycznie będzie to oznaczało wyczerpanie dostępnych zasobów węgla i może spowodować trudności w zaspokajaniu potrzeb gospodarstwa w opał. Ten czas nie jest dla naszego gospodarstwa narodowego zbyt odległym, a co ważowe koła górnicze wiodły już ową drogą, a ukazywanie naszej gospodarki węglowej na zasadzie racjonalnego i ekonomicznego i racjonalnego wykorzystania surowca energetycznego jest już obecnie wysreżymane. Wobec takiego stanu rzeczy już obecnie należy się domagać ograniczenia wydobycia i konsumpcji węgla na zasadzie racjonalnego wykorzystania zasobów substancji węglowej.

Przemysł węglowy porzucony na falę wolnej konkurencji i oddany prywatnej dyspozycji dążyłby, z natury rzeczy, do obniżenia kosztów wydobycia. W takich warunkach nie mogłoby być mowy o lepszym wykorzystaniu substancji węglowej niż dotychczas. Prywatny przedsiębiorca, popędzany falą wolnej konkurencji, nie może się bezczynie z tą ilościnością, że za kilkadziesiąt lat nie będzie miał skąd brać węgla, jeżeli w tym czasie zamortyzuje swoje urządzenia i wkłady kapitałowe. Gospodarstwo zbiorowe jednak, które się nie amortyzuje nigdy, musi się, oprócz z tym, co będzie za lat kilkadziesiąt i dłużej powinno dbać o to, aby zasoby węgla nie były dewastowane. Wątpliwość to da się rozwiązać jedynie w skali całego przemysłu węglowego; odosobnione wysiłki jednostek lub przedwojennych ośrodków dyspozycyjnych nie mogły dać żadnego wyniku, gdyż koniecznym warunkiem ku temu jest skala wykorzystania w skali całego przemysłu węglowego, z jednego ośrodka dyspozycyjnego.

Plan eksploatacji powinien mieć na celu zmniejszenie strat w filarach ochronnych i strat rozbudowy. Pierwszą z nich należy sprowadzić do minimum przez przyjęcie nowych zasad rozbudowy miast i osiedli. Ogólne zasady urbanistyczne w zastosowaniu do osiedli na terenie zagłębia węglowego powinny mieć jednolitym założeniem, w sensie stosowania zabudowania zwartego, z ograniczeniem do minimum zajętej powierzchni i z jej maksymalnym wykorzystaniem wznwyż. Na terenie zagłębia węglowego interes przemysłu węglowego jest interesem pierwotnym, a jedynym, któremu powinno być podporządkowane wszystko inne, a więc

i względy urbanistyczne. Dotychczas powszechnie była stosowana zasada odwrotna, gdyż interes przemysłu został podporządkowany interesom osiedli. Gdyby bieg wypadków szedł w dalszym ciągu w tym kierunku jak dotychczas, to najdalej za dwa pokolenia wystąpiłyby znaczne trudności w eksploatacji węgla, gdyż jego najlepsze partie byłyby zajęte pod filary ochronne dla rozrastających się osiedli.

Plan eksploatacyjny powinien dążyć do zmniejszenia do minimum strat odbudowy. Obliczenia wykazują, iż straty te w pokładach grubych dochodzą nierzadko do 50%. Środkiem prowadzącym do sprowadzenia tych strat do minimum jest odbudowa z zamułką. Metoda ta ma wielorakie zalety, dla których została wprowadzona i dla których jest i będzie stosowana na naszych kopalniach nadal. Przede wszystkim jest ona skutecznym środkiem przeciwko marnotrawieniu węgla zarówno w formie strat odbudowy w grubych pokładach, jak i w formie filarów ochronnych pozostawionych pod ważnymi obiektami. Na zarzut, że zamułka podraża znacznie koszty wydobywania, można odpowiedzieć, że jej stosowanie stwarza możliwości daleko idącej koncentracji odbudowy, a osiągnięte na tej drodze korzyści mogą przewyższać obciążenia z tego tytułu. Dla tych zalet podsadzka płynna powinna być stosowana na naszych kopalniach w o wiele większym zakresie niż to ma miejsce dotychczas. Odnosi się to w szczególności do kopalń śląskich. Trudnością ku urzeczywistnieniu tego jest szczupłość terenów piaskowych położonych w pobliżu kopalń i stosunkowo małe zapasy piasku do celów podsadzkowych, gdyż już obecnie niektóre towarzystwa zmuszone są dowozić piasek podsadzkowy na znaczne odległości. Dzięki tym okolicznościom nasuwa się myśl wspólnego sprowadzania materiału podsadzkowego z miejscowości, niepołożonych wprawdzie w bezpośrednim sąsiedztwie kopalń, lecz posiadających wielkie zapasy piasku (np. tereny olkuskie). Zagadnienie to nie zostało dotychczas rozwiązane, gdyż przerasta ono możliwości finansowe poszczególnych towarzystw i może być rozwiązane tylko w skali i wysiłkiem całego przemysłu węglowego.

Następną kwestią, którą powinien regulować plan eksploatacyjny, jest przydział pól górniczych do istniejących zakładów i urzędów technicznych. Obecny rozdział pól górniczych jest wynikiem liberalizmu gospodarczego, panującego w ubiegłym stuleciu, jest zatem rzeczą czystego przypadku i dlatego budzi również daleko idące zastrzeżenia z punktu widzenia racjonalnej gospodarki. Niektóre kopalnie wyczerpały lub wyczerpują swoje tereny węglowe, a na skutek ściśnięcia ich przez granice obcych terenów nie mogą prowadzić racjonalnej eksploatacji z istniejących urzędów górniczych (szyby, przekopy itp.). Urządzenia te, przedstawiające znaczną wartość użytkową, nie mogą być należycie wykorzystane z powodu braku odpowiednich zapasów węgla, natomiast do wyzyskania tych zapasów na sąsiednich polach górniczych byłyby konieczne nowe znaczne inwestycje. Przez racjonalny przydział pól górniczych do eksploatacji dla poszczególnych zakładów da się zaoszczędzić wiele inwestycji. Kwestia ta staje się coraz bardziej aktualna ze względu na to, że szybki i sprawny nowoczesny przewóz rozszerzył znacznie zasięg działania szybów, który w wielu wypadkach wykracza poza dotychczasowe granice własności górniczej. Obecny stan w tej dziedzinie, będący wynikiem dotychczasowego systemu organizacji przemysłu węglowego, wykazuje wiele niedomagań, usunięcie których jest nakazem racjonalnej gospodarki. Może to być osiągnięte tylko na drodze innego przydziału pól górniczych do eksploatacji istniejącym zakładom, dokonanego w skali całego przemysłu węglowego.

Wreszcie plan eksploatacyjny powinien przewidywać najbardziej racjonalne wykorzystanie istniejących zakładów i urzędzeń. Postulat potania węgla wymaga takiej organizacji eksploatacji, aby czynne zakłady i urzędzenia były stale w pełni wykorzystane, to znaczy pracowały z pełną sprawnością wydobywczą, co jest zasadniczym warunkiem działania prawa malejących kosztów i jednym z głównych warunków osiągnięcia ich najniższego poziomu. Stan ten przy dotychczasowej organizacji przemysłu węglowego był trudny do osiągnięcia, na skutek znacznych wahań wysokości wydobycia. Jednym z fenomenów naszego życia gospodarczego jest duża rozpiętość wahań między konjunkturą i kryzysem, najlepszym dowodem czego są wahania wysokości wydobycia węgla. Dostosowanie do tych wahań odbywało się dotychczas w ten sposób, że zarówno wzrost, jak i spadek wydobycia odbywał się na wszystkich kopalniach. Zarówno zwiększenie, jak i zmniejszenie licencji konwencyjnej przed wojną było dzielone między wszystkie kopalnie. Jeżeli zbyt przekraczał nieznacznie sprawność wydobywczą jednej zmiany, to nadwyżka była dzielona pomiędzy wszystkie kopalnie, aby wszystkie zakłady mogły partycypować w błogosławionych skutkach wzrostu zapotrzebowania. Większość kopalń uruchamiała drugą zmianę, co pociągało za sobą obniżenie stopnia wykorzystania obydwóch zmian na wszystkich kopalniach i podnosiło niektóre elementy kosztów własnych w skali całego przemysłu. Dostosowywanie wysokości wydobycia do wysokości zapotrzebowania odbywało się przez zmianę stopnia wykorzystania zakładów i urzędzeń; w tych warunkach kopalnie właściwie nigdy nie wykorzystywały pełnej zdolności wydobywczej i pracowały stale przy słabym stopniu obciążenia, to znaczy nie podlegały działaniu prawa malejących kosztów. W celu uniknięcia ujemnego oddziaływania słabego stopnia wykorzystania urzędzeń na poziom kosztów własnych przemysł węglowy należy tak zorganizować, aby większość kopalń pracowała na dwie zmiany z pełnym obciążeniem, pozostałe natomiast kopalnie były obłożone tylko na jedną zmianę i stanowiłyby rezerwę, której zadaniem byłoby przyjmowanie wahań wydobycia przez uruchomienie drugiej zmiany. Byłby to rodzaj tłumika, chwytającego wahania wydobycia i niedopuszczającego ich ujemnych oddziaływań poprzez stopień wykorzystania zakładów na poziom kosztów własnych. Przy takim systemie organizacji wahania wysokości wydobycia nie pociągałyby za sobą obniżenia wydajności i wzrostu kosztów wydobycia w skali całego przemysłu. W ten sposób osiągnęłoby się wielką elastyczność i możliwość dostosowania do wszelkich wahań zapotrzebowania bez jakichkolwiek zaburzeń i oddziaływań na poziom kosztów własnych. Koniecznym warunkiem osiągnięcia tego stanu jest uregulowanie tej kwestii w skali całego przemysłu. Wprawdzie zagadnienie to nie istnieje w obecnej chwili na skutek słabego stopnia wykorzystania wszystkich kopalń, jednak stanie się ono aktualne po osiągnięciu przez kopalnie normalnego stanu wydobycia.

Jednym z warunków osiągnięcia minimum kosztów jest koncentracja! Proces koncentracji przeprowadzony przed wojną w szczególności zaś w czasach kryzysu budzi poważne wątpliwości. Koncentracja była przeprowadzona tylko w skali poszczególnych towarzystw, a nie w skali całego przemysłu, dzięki czemu nie była ona skoordynowana i prowadziła niejednokrotnie do negatywnych wyników. W niektórych wypadkach zostały unieruchomione duże nowoczesnie urządzone kopalnie, posiadające wielkie zapasy przygotowanego do eksploatacji węgla, podczas gdy kopalnie stare, zdarte, o małych zapasach małowartościowego węgla i o małej wydajności

były czynne i prowadziły eksploatację dalej. Zjawisko to można wprowadzić wyjaśnić sposobem przeprowadzenia koncentracji, nie można go jednak usprawiedliwić i uznać za celowe i racjonalne z punktu widzenia ogólnych interesów. Koncentrację wydobywania i obniżenie kosztów własnych mogły przeprowadzić tylko towarzystwa posiadające po kilka kopalń, towarzystwa posiadające po jednej kopalni, nie mogąc koncentrować wydobywania, musiały je tylko ograniczać, co prowadziło do wzrostu kosztów własnych. Ten sposób koncentracji prowadził w pewnych wypadkach do obniżenia kosztów wydobywania, lecz w innych pociągał za sobą wzrost kosztów własnych, powodował zatem rozwarcie rozpiętości między kosztami poszczególnych towarzystw. Z tego punktu widzenia tylko koncentracja przeprowadzona w skali całego przemysłu węglowego może dać dodatni wynik.

Rewizji i zrjonalizowania wymaga polityka inwestycyjna przemysłu węglowego. Plan gospodarczy powinien postawić sobie za zadanie uporządkowanie i tej dziedziny gospodarki węglowej. Przedwojenny system inwestycyjny polegał na tym, że każda spółka górnicza dokonywała inwestycji w imię własnych potrzeb, bez względu na potrzeby sąsiednich towarzystw i całego przemysłu. Powodowało to zupełny chaos, który był jeszcze potęgowany przez tę okoliczność, że na skutek spadku wydobywania w latach kryzysu i wynikłego stąd bezrobocia oraz na skutek niemożności podniesienia ilości zatrudnionych robotników przez wzmoczenie zbytu węgla starano się osiągnąć ten cel przez wzmoczenie robót inwestycyjnych. Wystąpiła znamienna psychoza inwestycyjna, która nie polegała wprawdzie na nadmiernych inwestycjach, lecz na wyolbrzymieniu każdej najmniejszej nawet inwestycji do rozmiarów czynu narodowego o niezmierniej doniosłości, a uruchamianie urządzeń, które w normalnych warunkach nie zwróciłyby niczyjej uwagi, urastało w tych okolicznościach do rozmiarów wydarzeń o niebywałym znaczeniu. Rozwiązywanie zagadnienia bezrobocia na drodze wzmocnienia robót inwestycyjnych ponad rzeczywiste potrzeby jest sprzeczne z zasadami racjonalnej gospodarki, które w kraju biednym w kapitały nakazują oszczędne gospodarowanie istniejącymi zakładami i urządzeniami oraz wyzyskanie istniejących urządzeń do ostatecznych granic. Robienie inwestycji i więzienie w nich znacznych kapitałów np. na pogłębienie szybu, gdy na sąsiednim polu istnieją nieużyte urządzenia, które mogą jeszcze być wykorzystane, jest marnotrawstwem drugiego stopnia.

Racjonalizacja techniczna ujęta w planie eksploatacyjnym stworzy warunki racjonalnego wykorzystania istniejących zakładów i urządzeń, co jest nieodzownym warunkiem racjonalnej i celowej polityki inwestycyjnej. Metody kapitalistyczne prowadziły w dziedzinie inwestycji do takich paradoksów, że jedna kopalnia inwestowała znaczne kapitały w nowe urządzenia dla otwarcia dostępu do nowych pól, które niejednokrotnie bez żadnych dodatkowych inwestycji mogły być eksploatowane z sąsiednich urządzeń, nieczynnych na skutek braku zbytu; czyniono nowe znaczne wkłady, podczas gdy nieraz nie były wykorzystane sąsiednie urządzenia. Zainwestowany na unieruchomionych kopalniach kapitał próżnował, podczas gdy kopalnie o zamortyzowanych urządzeniach pracowały dalej, co było gospodarczym nonsensem. Uzgodnienie zagadnienia inwestycji w skali całego przemysłu węglowego pozwoli na wydawniejsze zmniejszenie wkładów kapitałowych i na lepsze wykorzystanie istniejących inwestycji. Polityka taka może być prowadzona tylko przy rozwiązywaniu tego zagadnienia na podstawie planu ustalonego w skali całego przemysłu węglowego.

Racjonalizacja techniczna zmierza do osiągnięcia najniższego poziomu kosztów własnych; jest ona jednym z warunków do przeprowadzenia racjonalizacji gospodarczej, której zadaniem jest sprowadzenie ceny na najniższy możliwy do osiągnięcia poziom. Środkiem do osiągnięcia tego jest ustalenie planu gospodarczego dla całego przemysłu węglowego. Ustalenie takiego planu da przemysłowi węglowemu różne korzyści.

Między kosztami własnymi poszczególnych kopalń istnieją różnice, spowodowane przez naturalne warunki zalegania, nie dające się wyrównać przez żadne organizacyjne poczynania. Pod tym względem panuje na terenie naszego zagłębia węglowego duża różnorodność, a rozpiętość naturalnych warunków, w jakich poszczególne kopalnie pracują, jest stosunkowo duża. Różnice te powodują albo większe obciążenie kosztów własnych (np. znaczny dopływ wody), lub też różnice w wydajności pracy na skutek różnic w warunkach zalegania lub miąższości pokładów i wreszcie w pieniężnym efekcie eksploatacji na skutek różnic w jakości węgla. Z tych względów zarówno rozpiętość kosztów własnych jak i rozpiętość pieniężnych efektów eksploatacji na poszczególnych kopalniach jest i będzie zawsze znaczna. Przy gospodarce wolnokonkurencyjnej zakłady, produkujące drożej, muszą obniżyć swoje koszty do poziomu zakładów produkujących taniej, co bywa osiąganym zwykle przez niższy poziom płac. W ten sposób automatyzm gospodarki liberalnej gwarantuje gospodarstwu zbiorowemu dostarczanie węgla po najniższych cenach możliwych do osiągnięcia w danym układzie gospodarczym. W gospodarce związanej koszty i ceny orientują się raczej według zakładów produkujących najdrożej, dzięki czemu kopalnie pracujące w lepszych naturalnych warunkach osiągną bez żadnej ze swojej strony zasługi znaczną naturalną rentę w porównaniu z kopalniami pracującymi w warunkach gorszych. Z korzystnych naturalnych warunków korzysta z reguły kapitał w formie renty różniczkowej, gospodarstwo zbiorowe pozbawione jest jednak korzyści stąd wynikających. Osiągnięcie płynących stąd korzyści jest w gospodarce związanej możliwe tylko przy takiej strukturze przemysłu węglowego, któraby pozwalała na ustabilizowanie ceny na poziomie przeciętnych kosztów, co jest możliwe do osiągnięcia jedynie wtedy, gdy wszystkie przedsiębiorstwa są prowadzone na wspólny rachunek z bilansowym wyrównaniem w skali całego przemysłu. W tych warunkach cały przemysł węglowy pracowałby do wspólnej puli, cena byłaby ustalona na przeciętnym poziomie, a renta jaką otrzymywałyby towarzystwa pracujące w korzystnych warunkach, szłaby na wyrównanie niedoboru kopalń, pracujących w warunkach gorszych. System wyrównania gospodarczych wyników kopalń, pracujących w różnych warunkach, zapewnia gospodarstwu zbiorowemu korzyści, wynikające z naturalnych warunków w formie niskich cen i wydaje się najbardziej racjonalny i dostosowany do naturalnych podstaw tego przemysłu.

System pracy całego przemysłu węglowego na wspólny rachunek ułatwiłby rozwiązanie pewnych zagadnień, rozwiązanie których w dotychczasowym systemie napotykało na znaczne trudności. Jeżeli utrzymanie niektórych słabszych kopalń jest konieczne ze względów ogólnopństwowych, to troska o to nie powinna być pozostawiona tylko tym kopalniom lecz powinna być troską całego przemysłu, a ich utrzymanie powinno być osiągnięte jego wspólnym wysiłkiem.

Przez ustabilizowanie ceny na najniższym poziomie i przez jej dostosowanie do siły nabywczej ludności zostałby spełniony postulat konsumentów, co nie pozostałoby bez wpływu na poziom konsumpcji bezpo-

średniej. Udostępniłoby to węgiel na całym obszarze państwa bez uciekania się do sztucznych metod jego propagowania. Jedynym racjonalnym rozwiązaniem tego zagadnienia jest ustalenie niskiej jednolitej ceny, będącej wynikiem wydajnej obniżki kosztów. Przedwojenne próby rozwiązania tej kwestji przez zachowanie lub podniesienie ogólnego poziomu ceny i przyznania cen ulgowych dla pewnych kategorii odbiorców (np. ludności wiejskiej) w celu powiększenia konsumpcji węgla w pewnych dziedzinach jego zastosowania zaliczyć należy do nieudanych półśrodków, przy pomocy których nasza polityka gospodarcza starała się rozwiązywać problem węglowy. Rozwiązywanie zagadnienia konsumpcji przez ulgowe ceny dla pewnych kategorii odbiorców, abstrahując od trudności utrzymania na rynku dwóch różnych cen obok siebie, jest stwarzaniem uprzywilejowanej kasty odbiorców kosztem innych grup konsumentów. Ten sposób rozwiązania zagadnienia był wprawdzie zgodny ze stosowaną u nas metodą wzmacniania poszczególnych odcinków gospodarstwa na drodze przywilejów (np. ulgi budowlane, ulgi motoryzacyjne, ulgi kolejowe itp.) nie odpowiadał jednak wskazaniom racjonalnej gospodarki i dlatego był błędnym.

Ustabilizowanie ceny na najniższym poziomie czyni zbędnym istnienie uprzywilejowanych cen wewnętrznych dla pewnych kategorii odbiorców, które obok deficytowych cen eksportowych były przed wojną jednym z czynników, utrzymujących ogólną cenę na poziomie, nie odpowiadającym poziomowi kosztów wydobywania. Ustalenie niskiej jednolitej ceny dla wszystkich kategorii odbiorców i wyeliminowanie cen uprzywilejowanych usunie nacisk tych cen na poziom cen krajowych.

Reorganizacji domaga się również dziedzina eksportu węglowego. Zagadnienie to stanie się wkrótce aktualne, liczyć się bowiem należy z tym, iż nasz przemysł węglowy po opanowaniu trudności transportowych podejmie na wielką skalę eksport węgla. Przyjąć należy przy tym zasadę, że jeżeli na rynkach eksportowych są poszukiwane niektóre gatunki naszego węgla, to eksport należy w ten sposób zorganizować, aby kopalnie, wydobywające te poszukiwane gatunki były całkowicie nastawione na obsługę zagranicznych odbiorców. Koniecznym warunkiem tego jest podział funkcji między poszczególne kopalnie w skali całego przemysłu węglowego.

Obniżenie kosztów wydobywania nie pozostałoby bez wpływu na związek między cenami wewnętrznymi i eksportowymi. Kwestia ta była jedną z najdrażliwszych w naszej przedwojennej polityce węglowej, a może się stać aktualna po podjęciu przez nasze kopalnie eksportu. Jednym z czynników utrzymujących ceny wewnętrzne na wysokim poziomie i podtrzymujących znaczną rozpiętość między kosztami wydobywania i cenami było podtrzymywanie stratnego eksportu i pokrywanie strat eksportowych z wysokich utargów na rynku wewnętrznym. Z rozpiętości między zdolnością wydobywczą kopalń i zdolnością konsumcyjną rynku wewnętrznego wynikała konieczność podtrzymywania eksportu w daleko większych, niż w innych państwach rozmiarach. Na skutek małej podstawy na wewnętrznym rynku przemysł węglowy był zmuszony szukać rozszerzenia tej podstawy na rynkach zagranicznych. W tych warunkach nasz eksport węglowy nie był dodatkowym zjawiskiem pojemnego rynku wewnętrznego lecz był wynikiem małej pojemności tego rynku. Okoliczność ta zmuszała przemysł węglowy do eksportu, o ile nie chciał on silnie ograniczyć swojej działalności. W tej dziedzinie zaszły w ostatnich latach przed wojną charakterystyczne dla nas przesunięcia, gdyż punkt ciężkości naszego eksportu węglowego przesunął się na rynki nie-

rentowne. Podtrzymywanie stratnego eksportu spowodowało dla przemysłu węglowego małe utargi przy wysokich cenach krajowych. Wysoka cena ciążyła wprawdzie na konsumencie krajowym, nie przynosiła jednak przemysłowi korzyści. Wynikała stąd rozbieżność w ocenie sytuacji przemysłu węglowego przez producenta i konsumenta; konsument krajowy skarżył się słusznie na wysokie ceny, przemysłowiec natomiast skarżył się również słusznie na niskie utargi.

Na skutek takiego stanu rzeczy, była z wielu stron podnoszona myśl zaniechania stratnego eksportu. Odzywały się również głosy, którym w zasadzie nie można było odmówić słuszności, że eksportowanie węgla nie jest racjonalne, jak nieracjonalnym jest eksport każdego surowca. Wprawdzie bardziej racjonalnym byłby pośredni eksport węgla w formie gotowych artykułów przemysłowych, jednak do takiego przedstawienia naszego życia gospodarczego jest daleka i uciążliwa droga. Jest mało prawdopodobnym, aby dało się osiągnąć taki stan, by nasze gospodarstwo zużywało całkowicie wydobyty węgiel i eksportowało gotowe artykuły przemysłowe; z tego względu nasz przemysł węglowy jeszcze długo będzie skazany na eksportowanie znacznych ilości węgla. Stan ten o tyle nie przedstawia dla naszego gospodarstwa narodowego niebezpieczeństwa i nie przynosi mu szkód, że wobec wielkości zasobów węgla i zdolności produkcyjnej naszych kopalń może być pokryte wzmożone zapotrzebowanie wewnętrzne i na odpowiednim poziomie utrzymany eksport. Z tego punktu widzenia spadek eksportu byłby zjawiskiem niepomysłnym, gdyż byłby równoznaczny ze zmniejszeniem stopnia wykorzystania zasobów węglowych i zdolności produkcyjnej przemysłu węglowego.

Eksport był forsowny w celu utrzymania odpowiedniego stopnia wykorzystania aparatu produkcyjnego i stanu zatrudnienia. Usiłowania te były finansowane przez wysoką cenę krajową, która powodowała spadek zużycia węgla na rynku wewnętrznym i neutralizowała oddziaływanie eksportu na stan zatrudnienia. W ten sposób utrzymanie liczby eksportu na odpowiednim poziomie pociągnęło za sobą spadek zużycia krajowego. Jest to dowód, że w dziedzinie gospodarczej następują czasami dziwne automatyczne wyrównania. W tym oświetleniu wpływ eksportu, forsowanego za wszelką cenę, na powiększenie zatrudnienia wydaje się wątpliwym. Wpływ ten będzie tylko wtedy dodatni, gdy się wyeliminuje ujemny wpływ eksportu na krajowe zużycie węgla, co jest możliwym tylko przez usunięcie strat eksportowych i rozluźnienie związku między cenami eksportowymi i krajowymi, a środkiem do tego prowadzącym jest sprowadzenie kosztów wydobycia do poziomu cen eksportowych. Obniżenie kosztów na najniższy poziom usunęłoby straty eksportowe i powiększyło zdolność konkurencyjną naszego węgla, dając mu większą swobodę ruchów na rynkach zagranicznych, a jednocześnie usunęłoby nacisk stratnego eksportu na poziom cen krajowych. Z analizy kosztów wynika, że możliwość takiego ukształtowania kosztów wydobycia i cen eksportowych istnieje w naszym przemyśle węglowym pozytywnie.

Możnaby wprawdzie sądzić, że powyższe uwagi o oddziaływaniu stratnego eksportu na rynek wewnętrzny odnoszą się do lat kryzysowych, a zatem do przeszłości i nie są obecnie aktualne. Wobec braku węgla na rynkach zagranicznych należy się liczyć z tym, że najbliższe lata będą stały pod znakiem wysokich cen na węgiel. Jednak po osiągnięciu stanu nasycenia rynku węglowego, ceny na węgiel będą miały tendencję zniżkową, na skutek czego sytuacja przedwojenna może się powtórzyć w tej samej formie już w niedalekiej przyszłości.

Wreszcie ostatni, lecz nie najmniej ważny moment, związany z eksportem węglowym. Niskie ceny eksportowe uzyskiwane przez nasz węgiel w latach kryzysowych były niejednokrotnie wynikiem nie tylko zagranicznej konkurencji, lecz również konkurencji między sobą naszych koncernów. Utańczyło się przekonanie, że najgroźniejszym konkurentem polskiego węgla na rynkach eksportowych, obniżającym silnie uzyskiwane ceny, był polski węgiel. Usunięcie tego groźnego konkurenta naszego węgla, jakim była własna konkurencja wynikająca z niemożności uzgodnienia między poszczególnymi koncernami poczynań na rynkach eksportowych i wzajemne szkoderstwo sobie ze szkodą ogólną, jest możliwym tylko przy jednolitej polityce sprzedażnej kierowanej z jednego ośrodka dyspozycyjnego.

Z powyższego przeglądu zagadnień z dziedziny racjonalizacji technicznej i gospodarczej wynika, że proces racjonalizacji, będący koniecznym warunkiem wygospodarowania z węgla największego efektu dla gospodarstwa narodowego, może być przeprowadzony z odpowiednim wynikiem tylko pod tym warunkiem, że dokona się w skali całego przemysłu węglowego, pod warunkiem że będzie to racjonalizacja totalna.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech naszego przemysłu węglowego w dobie przedwojennej był zupełny brak inicjatywy gospodarczej. Przemysł ten nie podejmował poczynań w kierunku powoływania do życia, organizowania i finansowania przedsiębiorstw zużywających lub przerabiających węgiel. Należy tu w pierwszym rzędzie wymienić takie zakłady użyteczności publicznej jak elektrownie i gazownie oraz zakłady wytwarzające i przetwarzające związki węglowodórne. Zakłady takie zużywają znaczne ilości węgla i mogą się w dużym stopniu przyczynić zarówno do podniesienia kultury materialnej ludności, jak i do podniesienia konsumpcji węgla i poprawienia w ten sposób sytuacji przemysłu węglowego. Przemysł węglowy nie prowadził tego rodzaju zbiorowej akcji, co nie może mu być poczytane za zasługę. Ten brak inicjatywy, ruchliwości i przedsiębiorczości należy położyć częściowo na rachunek anonimowości kapitału, który był zaangażowany w naszym przemysle węglowym, częściowo na rachunek braku odpowiednich kapitałów potrzebnych do organizowania, finansowania i prowadzenia przedsiębiorstw przerobczych, częściowo zaś na karb niemożności uzgodnienia zamiarów i skoordynowania poczynań na skutek znacznej ilości ośrodków dyspozycyjnych. Niezbędnym warunkiem usunięcia tych niedomagań było wprowadzenie jednego ośrodka dyspozycyjnego położonego na terenie państwa i związanego z interesem ogólnym wszystkimi możliwymi więzami. Dokonana po wojnie zmiana formy władania w tym sensie powinna pobudzić inicjatywę tego przemysłu przez usunięcie ośrodków dyspozycyjnych o niejednokrotnie sprzecznych tendencjach i dążeniach; przemysł węglowy kierowany z jednego ośrodka dyspozycyjnego wykaże napewno więcej prężności, niż przedwojenna bezwładna paraliżująca się nawzajem masa. Niektóre poczynania tego rodzaju podejmowane przed wojną w dziedzinie elektryfikacji rozbiły się o niemożność uzgodnienia poczynań kilku towarzystw o sprzecznych interesach. Przemysł węglowy powinien przystąpić do organizowania takich przedsiębiorstw użyteczności publicznej jak elektrownie, gazownie itp. zużywające masowo węgiel i będące w stanie podnieść wewnętrzną konsumpcję węgla, co będzie miało doniosłe znaczenie zarówno dla samego przemysłu węglowego jak i dla podniesienia ogólnego gospodarczego i kulturalnego poziomu.

(Dokończenie nastąpi).

STANISŁAW WILK
Inżynier Górnik

Wyznaczanie wysokości premii od wydobycia w górnictwie węglowym.

1. WSTĘP.

Gospodarka wojenna Niemców, tak w dziedzinie technicznej, jak i metod wykorzystywania materiału ludzkiego pozostawiła nam w spuściznie stan głęboko sięgającej dezorganizacji. Nieracjonalna, a w wielu wypadkach wręcz rabunkowa gospodarka złożami, brak materiałów i środków najniezbędniejszych dla utrzymania ciągłości ruchu, zniszczenie transportu, a co może najważniejsze to brak chęci, czy możliwości wydajnej pracy, zwłaszcza pod ziemią, oto skutki tej kilkoletniej gospodarki.

Jesteśmy już na drodze do pokonania niektórych trudności. Kopalnie są uruchomione i rozpoczęły wydobywać, ale wysokość wydobycia daleko jeszcze pozostaje poniżej zapotrzebowania, a także technicznej zdolności wydobywczej.

W pierwszym rządzie położono więc nacisk na zwiększenie produkcji, co w równej mierze zależy od władz i kierownictwa przemysłu, jak i od załóg robotniczych, które należy zainteresować tą sprawą i skłonić przy pomocy premiovania do podniesienia wydajności.

Ale to nie wszystko. Nie wystarczy produkować, trzeba produkować tanio. Węgiel musi być tani, przy czym oczywiście także rentowność kopalń musi być zabezpieczona.

W górnictwie węglowym udział robocizny w kosztach własnych jest znaczny, z drugiej strony jednak koszty stałe utrzymania zakładu w stanie zdolnym do ruchu i koszty ruchu poza samym urabianiem są tak znaczne, że koszt samego urabiania schodzi naogół na drugi plan. Każda dodatkowa tona urobiona i załadowana w przodku, choćby otrzymana za cenę znacznie wyższą, niż normalnie przewidziana, może nie tylko nie podwyższać, lecz przeciwnie obniżyć koszty własne produkcji. Oczywiście ta cena — stawka premiowa, ma swą górną granicę po przekroczeniu której koszty własne produkcji zaczną wzrastać. Należy tedy uświadomić sobie zależności istniejące między wysokością premii, a innymi składnikami kształtującymi koszty własne, aby móc w tej delikatnej dziedzinie poruszać się swobodnie.

Sposobami ustalania norm wydobycia dla załóg przodków nie zamują się narazie, przyjmując, że sprawa ta zostanie załatwiona za pomocą wypróbowanej już oddawna metody tak zwanej „ugody“ na miejscu pracy, t. j. w przodku.

Zanim przystąpię do analizy postawionego zagadnienia określenia górnej granicy premii od wydobycia, przypomnę pokrótce znane zresztą powszechnie analityczne i graficzne ujęcie kształtowania się kosztów własnych kopalni.

Całkowite miesięczne koszty kopalni w dość szerokich granicach wydobycia miesięcznego, można z dużym przybliżeniem przedstawić za pomocą równania:

$$K_c = K_s + s_t T \dots \dots \dots (1)$$

gdzie:

K_s — koszty stałe miesięczne kopalni niezależne od wysokości wydobycia.

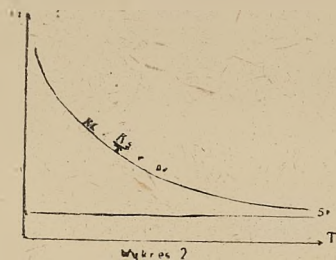
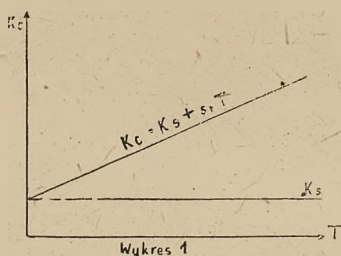
T — wydobycie miesięczne w tonach.

s_t — koszt stały urobienia i wydobycia jednej tony w ujęciu miesięcznym.

Dzieląc równanie (1) przez T otrzymamy wyrażenie przedstawiające koszt jednej tony:

$$k_c = \frac{K_s}{T} + s_t \dots \dots \dots (2)$$

Graficzne ujęcie powyższych zależności przedstawiają wykresy 1 i 2.



Koszty stałe miesięczne K_s będą oczywiście różne dla różnych kopalń, podobnie, jak i koszt s_t i należy je wyznaczyć empirycznie na podstawie obserwacji należycie ułożonych i obliczonych rzeczywistych miesięcznych kosztów własnych kopalni. Koniecznym jest oprzeć się tu na danych z kilku miesięcy.

Dla każdej kopalni należy prowadzić wykres kosztów własnych jako funkcji miesięcznego wydobycia, na którym nanosi się co miesiąc rzeczywiste osiągnięte koszty, aby z jednej strony stale poprawiać wartości K_s i s_t , z drugiej zaś strony orjentować się w zakresie i kierunku przesunięć kosztów wywołanych zaszłymi lub spodziewanymi zmianami w warunkach pracy zakładu. Aby wspomniana wyżej kontrola i planowanie kosztów były możliwe, należy stosować jednolity i konsekwentny system kontrowania obciążeń ruchu.

2. OGÓLNE RÓWNANIE PREMII.

Podane wyżej równanie (2) wskazuje, że obniżenie kosztów własnych jednej tony k_c można uzyskać zmniejszając wyrazy K_s i s_t co jest zależne od stanu organizacyjnego i technicznego kopalni, oraz zwiększając wydobycie T . Zwiększenie wydobycia T może nastąpić przez zwiększenie ilości obłożonych urzodków i niezależnie od tego przez podniesienie wydajności załóg w przodkach. Zakres obecnych rozważań ograniczony został do sprawy podniesienia wydajności i związanego z nią problemu wynagrodzenia, które z jednej strony powinno być bodźcem pobudzającym do pracy, z drugiej nie powinno wywołać podwyższenia kosztów własnych, a raczej przynieść korzyść dodatkową w postaci obniżenia tych kosztów.

Najczęściej stosowanym sposobem wynagrodzenia, skłaniającym do zwiększenia wydajności, jest t. zw. ugoda premiowa, przy której za każdy wóz lub tonę wydobytą ponad normę wypłacana jest oprócz zwykłej stawki akordowej, premia.



System premiowania może być zwykły, t. j. premia jest stała, niezależna od stopnia przekroczenia normy, lub progresywny w kilku odmiannach, przy którym premia rośnie wraz ze wzrostem wydajności.

Celem uproszczenia toku rozważań przyjęto jako podstawę stosowanie premii stałej, czyli przy systemach premiowych progresywnych należy wyliczyć przeciętną premię możliwą w danych warunkach do osiągnięcia.

Celem rozwiązania postawionego zagadnienia należy przyjść do równania kosztów własnych na jeden dzień wydobywczy.

Oznaczmy:

- K_d — Koszta całkowite na jeden dzień wydobywczy
- i — ilość dni wydobywczych w miesiącu
- d — koszta stałe dzienne na jeden dzień wydobywczy
- t — wydobywanie dzienne w tonach według normy
- p — koszty stałe na jedną tonę w dniu pracy bez wynagrodzenia za urabianie (bez stawki akordowej)
- a — stawka akordowa podstawowa za jedną tonę (bez premii).

Oczywiście

$$iK_d = K_c .$$

Koszta stałe dzienne d są to koszta utrzymania ruchu mechanizmów uruchamianych tylko w dniu pracy, elektrykarze, rurkarze, opylanie, przeważająca część kosztów przewozu, sortownia, znaczna część kosztów powierzchni, które w kosztach ujętych miesięcznie wpływają na wartość wyrazu st w ujęciu jednak dziennym są stałe, niezależne w dość szerokich granicach od wydobywania dziennego.

Koszta zaś stałe na jedną tonę wydobywania w dniu pracy p obejmują koszta materiałów wybuchowych i środków zapalczyczych, narzędzi, obudowy tymczasowej itp.

Koszta całkowite za jeden dzień roboczy wyniosą:

$$K_d = \frac{K_s}{i} + d + pt + at \dots \dots \dots (3)$$

przyczem

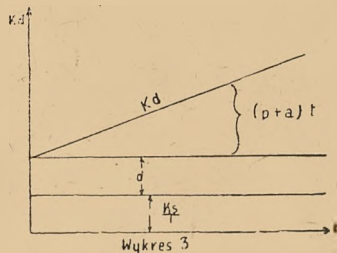
$$\frac{d}{t} + p + a = st \dots \dots \dots (3a)$$

Dzieląc równanie (3) przez t otrzymamy koszt własny jednej tony w ujęciu dziennym:

$$K = \frac{K_s}{it} + \frac{d}{t} + p + a \dots \dots \dots (4)$$

przyczem oczywiście $k = k_c$

Podobnie jak koszta w ujęciu miesięcznym, można i koszta w ujęciu dziennym przedstawić graficznie — wykres 3.



Tak przedstawiają się koszty własne jak długo niema premii, czyli wydajność nie przekracza normy. Z chwilą przekroczenia normy i zastosowania premii równanie kosztów (3) przyjmie postać:

$$K'd = \frac{K_s}{p'} + d + p't + at + (t' - t)b.$$

lub

$$K'd = \frac{K_s}{p'} + d + t'(p + b) - t(b - a) \dots \dots (5)$$

Odpowiednio równanie (4) będzie:

$$k' = \frac{K_s}{p'p'} + \frac{d}{p'} + p + b - \frac{t}{t'}(b - a) \dots \dots (6)$$

gdzie:

$K'd$ — koszty całkowite na jeden dzień wydobywczy przy stosowaniu premii

p' — wydobywanie dzienne w tonach wraz z wydobywaniem premiovannym $p' > t$

a — premiova stawka akordowa za jedną tonę premiovanną (a — premia)

t' — ilość dni pracy w miesiącu przy stosowaniu akordu premiovego.

W razie założenia wyrażonego na wstępie, stosowanie akordu premiovego nie powinno spowodować zwykłych kosztów własnych. Wobec tego należy pociągnąć wysokości premii określa równość:

$$k = k'$$

czyli

$$\frac{K_s}{it} + \frac{d}{t} + p + a = \frac{K_s}{p'p'} + \frac{d}{p'} + p + b - \frac{t}{t'}(b - a)$$

lub

$$\frac{K_s + id}{it} + a = \frac{K_s + i'd}{p'p'} + b - \frac{t}{t'}(b - a)$$

po przekształceniu równanie powyższe przyjmie ostatecznie postać:

$$b - a = \frac{p'}{p' - t} \left(\frac{p'p' - it}{it \cdot p'p'} + d - \frac{p' - t}{p't} \right) \dots \dots (7)$$

Aby dojść do konkretnych wyników należy rozpatrzeć osobno dwa przypadki, jakie mogą zaistnieć w praktyce, a mianowicie:

1) Wydajność wydobywania nie jest ograniczona możliwościami zbytu, a więc wzrost miesięcznego wydobywania ponad planowane, spowodowany podniesieniem wydajności, nie powoduje zmniejszenia ilości dni pracy w miesiącu. Wypadek ten określa równość:

$$p' = i$$

$$it = T, i't = T'$$

2) Miesięczna wysokość wydobywania jest z góry ustalona, a więc wzrost dziennego wydobywania spowodowany podniesieniem wydajności pociąga za sobą zmniejszenie ilości dni pracy w miesiącu (nieefektywność); tutaj:

$$T' = T$$

$$i't = it$$

3. WYSOKOŚĆ STAWKI PREMIOWEJ, JEŻELI WYSOKOŚĆ WYDÓBYCIA NIE JEST OGRANICZONA.

W tym wypadku równanie (7) przyjmie postać:

$$b - a = \frac{t'}{t' - t} \left[\frac{K_s}{i} \left(\frac{1}{t} - \frac{1}{t'} \right) + \frac{di}{i} \left(\frac{1}{t} - \frac{1}{t'} \right) \right]$$

$$b - a = \frac{t'}{t' - t} \left(\frac{1}{t} - \frac{1}{t'} \right) \frac{K_s + di}{i}$$

$$b - a = \frac{t'}{t' - t} \cdot \frac{t' - t}{t t'} \cdot \frac{K_s + di}{i}$$

$$b - a = \frac{K_s + di}{i t}$$

z równania (1)

$$K_s = K_c - st T,$$

a według równania (3a)

$$st = \frac{d}{t} + p + a$$

Wobec tego

$$K_s = K_c - \left(\frac{d}{t} + p + a \right) T$$

$$b - a = \frac{K_c - \left(\frac{d}{t} + p + a \right) T + di}{i t}$$

$$b = \frac{K_c}{T} - p, \text{ czyli, ponieważ } \frac{K_c}{T} = k_c$$

$$\underline{b = k_c - p} \dots \dots \dots (8)$$

Na podstawie równania (8) można stwierdzić, że górna granica premii w wypadku nieograniczonego wydobycia leży bardzo wysoko. Albowiem p — koszt stałe na jedną tonę wydobycia bez wynagrodzenia za urabianie (stawki akordowej) są w stosunku do niskie i obejmują tylko takie pozycje kosztów jak: materiały wybuchowe, narzędzia, obudowę tymczasową itp.

4. WYSOKOŚĆ STAWKI PREMIOWEJ, JEŻELI WYSOKOŚĆ MIESIĘCZNEGO WYDÓBYCIA JEST ZGÓRY USTALONA.

W tym wypadku, t. j. gdy $T' = T$ równanie (7) przyjmie postać:

$$b' - a = \frac{t'}{t' - t} \cdot d \frac{t' - t}{t t'} = \frac{d}{t}$$

$$b' = \frac{d}{t} + a$$

$$\text{Z równania (3a)} \frac{d}{t} = st - p - a$$

Wobec tego:

$$b' = st - p - a + a$$

$$\underline{b' = st - p} \dots \dots \dots (9)$$

lub biorąc pod uwagę równanie (2)

$$b' = k_c - p - \frac{K_s}{T} \dots \dots \dots (10)$$

W tym wypadku dopuszczalna wysokość premii jest niższa niż przy nieograniczonej wysokości wydobycia, a mianowicie o wyraz

$$\frac{K_s}{T}$$

Stosunek premii w obu wypadkach wynosi:

$$\frac{b}{b'} = \frac{k_c - p}{s_t - p} \dots \dots \dots (11)$$

5. UWAGI KOŃCOWE.

Dla przykładu przytoczę przybliżone cyfrowe dane odnoszące się do jednej z kopalń górnośląskich w okresie przedwojennym:

Równanie całkowitych kosztów własnych w ujęciu miesięcznym miało postać:

$$K_c = 155000 + 4,25 T \text{ Zł} \dots \dots \dots (12)$$

równanie kosztów jednej tony

$$k_c = \frac{155000}{T} + 4,25 \text{ Zł/to} \dots \dots \dots (12a)$$

Przy planowanym wydobyciu 41000 ton na miesiąc koszt jednej tony wyniosły:

$$k_c = \frac{155000}{41000} + 4,25 = 8,03 \text{ Zł/to} \text{ — przy czym normalna}$$

stawka akordowa od jednej tony wydobytej i odwiezionej z filara wynosiła złotych 1,10, t. j. 0,66 zł wóz (bez materiałów wybuchowych). Wysokość kosztów p — stałych na jedną tonę (bez stawki akordowej) wynosiła około 0,65 zł/to.

Górne granice zatem stawek premiowych od urobienia jednej tony węgla przedstawiały się:

w wypadku 1) (równanie (8))

$$b = k_c - p = 8,03 - 0,65 = 7,38 \text{ zł/to, t. j. przy wozach o pojemności } 0,6 \text{ to — } 4,43 \text{ zł/wóz.}$$

W wypadku 2) (równanie 9)

$$b' = s_t - p = 4,25 - 0,65 = 3,60 \text{ zł/to, t. j. } 2,16 \text{ zł/wóz.}$$

Stosunek dopuszczalnych premii w obu wypadkach

$$\frac{b}{b'} = \frac{k_c - p}{s_t - p} = \frac{7,38}{3,60} b' = s_t$$

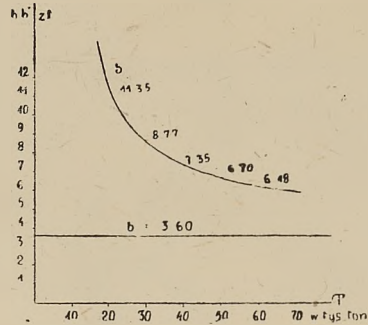
W rzeczywistości stawka premiowa wynosiła 2,20 zł/to czyli 200% normalnej stawki akordowej.

Wyjaśnimy jeszcze w jakiej zależności pozostaje dopuszczalna wysokość premii od wysokości planowanego wydobycia.

Górna wartość stawki premiowej b' (przy ustalonym z góry miesięcznym wydobyciu) zależy od dwóch wielkości stałych, niezależnych od wysokości wydobycia s_t i p , a więc pozostaje stała przy zmianach wydobycia T .

Górna natomiast wartość stawki premiowej b (przy wydobyciu nieograniczonym przez możliwości zbytu) zależy od $k_c = f(T)$. Przy nieograniczonym wzroście T , koszt własny jednej tony k_c teoretycznie zdążają asymptotycznie do s_t , a więc b zbliża się tym samym do b' .

Graficznie przedstawia to wykres 4. mający za podstawę charakterystykę kosztów podaną równaniami (12 i 12a).



Wykres 4.

W praktyce zatem należy przyjmować jako graniczną, premię określoną równaniem (9 lub 10), aby nie stanąć przed koniecznością obniżenia premii, co z natury rzeczy stępiłoby ostrze bodźca, którym ma być premia.

Równocześnie związane z tym obniżenie zarobków załóg zatrudnionych przy urabianiu poderwałoby zaufanie do kierownictwa i wprowadziło moment zniechęcenia do pracy, czego przede wszystkim należy unikać.

Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że premia obliczona według równania (9 względnie 10) jest dostatecznie wysoka, aby spełnić swoje zadanie. Premia zaś obliczona według równania (8) ma raczej znaczenie teoretyczne i w praktyce może być stosowana w wyjątkowych wypadkach.

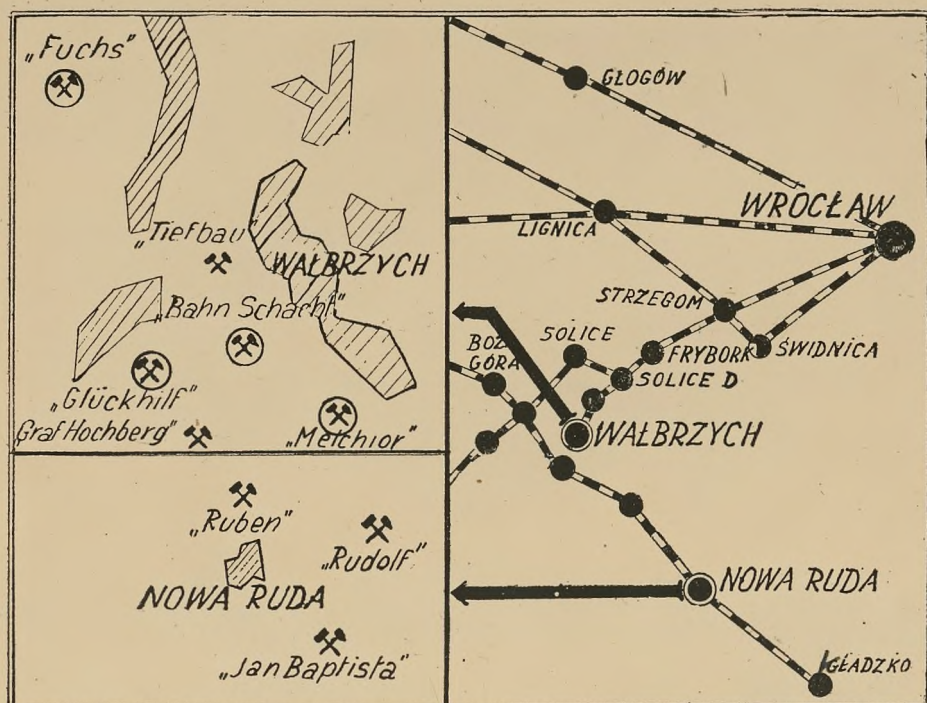
* * *

Polskie Zagłębie Węglowe Dolno-Śląskie.

OD REDAKCJI.

Wobec przejęcia przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego zagłębia węglowego Dolnego Śląska, podajemy dla orientacji charakterystyczne dane o kopalniach oraz zakładach przetwórczych węgla w tym zagłębiu, a to na podstawie materiałów uzyskanych od pracujących tam pełnomocników C. Z. P. W.

Zagłębie węglowe Dolno-Śląskie to okolice Wałbrzycha i Nowej Rudy. Rysunek określa bliżej położenie kopalń \otimes oraz zakładów przetwórczych węgla (○).



Miaższość formacji karbonu tego zagłębia wynosi około 900 m. Pokłady węgla występują:

a) w grupie stropowej, o ogólnej miąższości około 400 m., z 18 pokładami węgla o łącznej ich miąższości 23 m. oraz w oddzielonej 300 metrową płoną warstwą piaskowców i konglomeratorów

b) grupie spągowej, o ogólnej miąższości około 200 m., z 20 pokładami węgla o łącznej miąższości 13 m.

Eksploatowane są przeważnie pokłady jakościowo lepszej grupy piętrowej.

Zagłębie charakteryzuje nieregularność zalegania pokładów, poprzecinanych poza tym licznymi, większymi lub mniejszymi, uskokami. Miąższość pokładów oraz przerostów jest bardzo zmienna. Zmienną jest również jakość węgla. W jednym i tym samym pokładzie występuje węgiel różnych właściwości — od chudego, aż do koksującego węgla, przy wartościach opałowych od 6500 do 7700 kal. i zawartości części lotnych do 33,5%.

Słaby strop, uskoki oraz duża ilość przerostów składają się na 18—30% zawartość popiołu i dużą ilość drobnego urobku.

Pokłady węgla Dolno-Śląskiego charakteryzuje dalej zawartość w nich kwasu węglowego pod dużym ciśnieniem, co było swego czasu powodem zaniechania eksploatacji niektórych wydajnych pól odbudowy, a nawet unieruchomienia kilku kopalń na skutek szeregu poważnych katastrof. Stosowane środki bezpieczeństwa, jak urabianie węgla tylko strzałową robotą przy uprzednim wycofywaniu załogi z danego oddziału, zaopatrywanie całej załogi dołowej w aparaty tlenowe oraz budowa komór

ratowniczych i tam bezpieczeństwa — powoduje, przy dużym utrudnieniu pracy, poważne finansowe obciążenie kopalń.

Kopalnie uznane są za gazowe i jako w takich pracuje się z lampami bezpieczeństwa (przeważnie elektrycznymi) oraz opyla się wyrobiska. Zawartość metanu w prądach wychodzących nie przekracza 0·14—0·24%.

Wydajność dołowa była z podanych powyżej powodów stosunkowo niska i nie przekraczała 1 tony.

Odbudowuje się pokłady od 0·6 m. miąższości. Średni upad wynosi 20°. Największa miąższość pokładów dochodzi do 3 metrów.

Odległość poszczególnych poziomów wydobywczych waha się w granicach 150—200 m. Poziomy pośrednie są otwarte międzypoziomowymi szybikami oraz pędzonymi od nich przekopami.

Odbudowa stosowana jest prawie wyłącznie ścianowa po rozciągłości z podsadzką suchą ręczną lub dmuchaną. Długość ścian, zależna od miejscowych warunków, wynosi od 30 do 250 m. Na ścianach używane są wrębówki. Odstawa urobku odbywa się rynnami i taśmami transportowymi. Wobec bardzo zmiennej miąższości pokładów nie mają żelazne stojaki większego zastosowania.

Zużycie drzewa jest duże i wynosi przeciętnie około 4·5 m³/100 t urobku. Zużycie materiałów wybuchowych leży w granicach 10—12 kg/100 t urobku. Przypływ wody w kopalniach uzależniony jest wybitnie od warunków atmosferycznych na powierzchni i waha się od 0·7 do 20 m³/min.

Przemianowanie kopalń nie nastąpiło jeszcze, dlatego podajemy dotychczasowe ich nazwy. Czynnych kopalń jest 7 oraz 4 koksownie, a charakterystyki ich szkicujemy poniżej.

KOPALNIE

I. Rejon Wałbrzycha.

1. Kopalnia „Bahnschacht„

(połączona z kop. „Tiefbau“ i kop. „Graf Hochberg“)

produkcja w r. 1944 — 3445 t / dziennie przy 4960 robotnikach

powierzchnia nadań górniczych — 47 milionów m²,

zapasy węgla — do głębokości 1000 m. — 46·8 milj. t.,

całkowite zapasy węgla wynoszą około 180 milj. t.

Kopalnia pracuje w grupie stropowej wałbrzychskich pokładów.

przypływ wody — około 16 m³/min., bardzo uzależniony od warunków atmosferycznych na powierzchni.

szyby wyciągowe — a) Bahnschacht I — 470 m. głębokości, zdoln. wyd. 200 t/h, parowa maszyna wyciągowa,

b) Bahnschacht II — 670 m. głębokości, zdoln. wyd. (przy wydobywaniu z poziomu 470 m.) 250 t/h.

Główny poziom wydobywczy 470 m. Na poziomie 670 m. prowadzi się głównie roboty przygotowawcze.

zjazdowy — Graf Hochberg — 245 m. głębokości, maszyna wyciągowa elektryczna syst. Koepe — 645 kW.,

przewóz na dole — 15 elektrowozów o mocy 50—60 kW.

Na powierzchni:

sortownia i płuczka — wydajność 400 t/h, i 215 t/h,
wybudowana w r. 1929 — Fma. Carlshütte,

urządzenie flotacyjne — wydajność 40 t/h,
wybudowane w r. 1929 — Fmy Carlshütte,
Humboldt i Schüchtermann;

kotłownie: a) Bahnschacht —

2 kotły Martin'a po 268 m² pow. ogrz., 12 atm. ciśn.,

12 kotłów dwupłomienicowych po 106 m² pow. ogrz., 12 atm.

5 kotłów opalanych pyłem węglowym o wydajności pary
20—25 t/h, 28 atm. ciśn.

Kotłownia dostarcza pary dla siłowni „E. W. Schlesien“
(6000 kW) oraz dla zakładów „IG-Farben“.

b) Graf Hochberg —

2 kotły wodno-rurkowe — 10·5 atm. po 5 — 5·5 t/h pary,

7 kotłów dwupłomienicowych (przestarzałych).

centrala kompresorowa:

a) Bahnschacht —

6 kompr. tłokowych, wydajność 50.000 m³/h,

1 kompr. tłokowy, wydajność 8.000 m³/h,

b) Graf Hochberg —

1 elektro-turbokompr. — 10.000 m³/h,

1 parowy turbokompr. — 10.000 m³/h;

cegielnia — produkcja roczna 4·5 miliona cegieł,

koksownia — opis oddzielnie.

2. Kopalnia „Melchior“.

produkcja w r. 1933/44 — 2000 t/ dziennie przy 2500 robotnikach,

powierzchnia nadań górniczych — 13·55 milionów m²,

zapasy węgla — powyżej poziomu 700 m. — 31 milj. t.

poniżej 700 m do 1000 m. — 60 milj. t.

Kopalnia pracuje w grupie stropowej wałbrzychskich pokładów
i daje węgiel tylko długopłomienny niespiekający się.

przyptyw wody — 2 — 3 m³/min.

szyby: podwójny szyb wyciągowy „Tiefbau-Schacht“ — 711 m. głębo-
kości z 1 maszyną wyciągową parową i 1 maszyną elektryczną
syst. Koepe.

Główny poziom wydobywczy 418 m.

przewóz na dole — 13 lokomotyw Diesla po 50 KM

2 lokomotywy Diesla po 30 KM

4 lokomotywy benzolowe po 16 KM

Na powierzchni:

sortownia i płuczka — wydajność 160 t/h i 90 t/h,
wybudowane przez Fmę Carlshütte;

siłownia — 2 turbogeneratory 3600 kW i 2500 kW,

2 turbokompresory 24000 m³/h i 16000 m³/h — 6 atm.

koksownia — opis oddzielnie

3. Kopalnia „Glückhild-Friedenshoffnung”.

produkcja w roku 1943/44 — 4320 t / dziennie przy 5400 robotnikach.

powierzchnia nadań górniczych — 12·2 milionów m²,

zapasy węgla — powyżej poziomu 700 m — 104·7 milj. t.

poniżej poz. 700 do 1200 m — 102 milj. t.

odbudowa — ścianowa, na zawał lub też z podsadzką ręczną i pneumat.,

przyptyw wody — 10 m³/min.

szyby: — wyciągowe — a) Viktoria — 582 m. głębokości, dwuprzędziałowy z 2 elektr. maszynami wyciągowymi syst. Koepe,
b) Bahnschacht — 671 m. głębokości z elektr. maszyną wyciągową syst. Koepe.

Główny poziom wydobywczy 470 m.

przewóz na dole — 23 lokomotywy Diesla po 30—50 KM

5 elektrowozów po 50—60 kW

10 lokomotyw benzolowych po 16 KM

Na powierzchni:

sortownia i płuczka — wydajność 250 t/h,
wybudowana przez Fmę Carlshütte.

urządzenie flotacyjne — wydajność 25 t/h,
wybudowane przez Fmę Krupp-Grusonwerke,

kotłownia — w rozbudowie i ma posiadać ogółem 6 kotłów Bensona na 530 t/h dla mocy 150 WM

siłownia — obecnie — 4 kotły Bensona na 130 atm., 280 t/h
7 kotłów wodnorurkowych na 15 atm., 35 t/h
3 turbogeneratory — razem 15 MW
2 turbogeneratory — razem 52 MW
2 turbogeneratory — razem 36 MW
2 turbokompresory — 30000 m³/h
2 elektroturbokompresory 30000 m³/h

Produkcja prądu wynosiła w marcu 1945 r. 23286000 kWh. Prąd dostarczany był nalekosieżnymi przewodami wysokiego napięcia:

a) państwowym zakładom elektrycznym (EWAG)

b) do Czechosłowacji

c) na miejscu zakładom IG-Farben oraz

d) stacji przysyłania gazu (Ferngas)

koksownia — opis oddzielnie

stacja przesyłania gazu na odległość.

4. Kopalnia „Fuchs”.

produkcja w r. 1943/44 — 4400 t / dziennie przy 5700 robotnikach,

powierzchnia nadań górniczych — 7·2 milionów m²,

zapasy węgla — powyżej poziomu 650 m — 51 milj. t.

poniżej 650 do 1150 m — 18·8 milj. t.

przyptyw wody — między 6 — 20 m²/min. w zależności od warunków atmosferycznych na powierzchni.

szyb wyciągowy — Juliusz — 590 m. głębokości, dwuprzędziałowy z elektrycznymi maszynami wyciągowymi o sile 1500 i 1400 kW.

Główny poziom wydobywczy 390 m.

przewóz na dole — 19 elektrowozów o sile 36 KM każdy
7 lokomotyw Diesla

Na powierzchni:

sortownia i płuczka — wydajność 300 t/h
wybudowana przez Fmę Carlshütte

urządzenie flotacyjne — wydajność 50 t/h
Fabr. Krupp-Grusonwerke,

kotłownia — 13 kotłów wodnorurkowych o ciśn. 14 atm. i 4760 m²
pow. ogrz.

siłownia — 1 turbogenerator AEG 8 MW
3 turbogeneratory 2 MW
1 turbokompresor elektr. o wydajności 18000 m³/h
1 turbokompresor elektr. o wydajności 8000 m³/h
3 kompresory tłokowe elektr. o wydajn. 8000 m³/h każdy
1 kompresor tłokowy elektr. o wydajn. 4000 m³/h
1 kompresor tłokowy o wydajności 1500 m³/h
1 elektryczny kompresor rotacyjny o wydajn. 1000 m³/h

koksownia — opis oddzielnie

laboratorium — a) dla badania materiałów
b) dla analiz powietrza kopalnianego.

II. Kopalnie w rejonie Nowej Rudy.

1. Kopalnia „Ruben”.

produkcja w r. 1944 — 282 t/ dziennie węgla i
760 t/ dziennie łupku ilastego
przy 1293 robotnikach.

powierzchnia nadań górniczych — 21·7 milionów m².

zapasy węgla — do głębokości 1000 m — 10 milj. t.
łupku 5 milj. t.

przyptyw wody — około 2·4 m³/min.

Kopalnia pracuje w grupie piętrowej wałbrzychskich pokładów. Odbudowywane są 4 pokłady o ogólnej miąższości 7 m.

Węgiel tłusty długopłomienny, częściowo dobrze spiekający się koksowy z dużą zawartością popiołu (do 23%).

Główną produkcję kopalni stanowią łupki ilaste, dające wyborowy materiał wysokowartościowy na wyroby szamotowe. Kopalnia Ruben jest największym producentem w Europie tego materiału.

Łupek wydobywany jest z 3-ch pokładów o ogólnej miąższości 6 m., zalegających bezpośrednio pod pokładami węgla. Wydobyty łupek jest prażony na miejscu w specjalnych piecach przy temperaturze do 1500° i oczyszczany ze związków żelaza przy pomocy magnezów oraz sortowany na gatunki (oddzielna sortownia). Skład chemiczny gotowego produktu:

SiO ₂	39·5	—	50	%
AlO ₃	41·2	—	47	%
Fe ₂ O ₃	0·8	—	4·3	%
CaO	0·3	—	3·5	%
MgO	0·3	—	1·0	%

Mielony i prażony łupek używany jest ponadto do opylania kopalń zagłębia wałbrzychskiego i innych.

szyby wyciągowe — 2 o głębokościach — 400 m. i 360 m.
maszyny wyciągowe parowe.

Główny poziom wydobywczy 400 m.

przewóz na dole — 6 lokomotywy Diesla o sile 28 KM

Na powierzchni:

sortownia i płuczka — a) dla węgla — wydajność 40 t/h
wybudowana w r. 1929 przez Fmę Carlshütte.
b) dla łupku — wydajność 600 t/dziennie dla
łupku prażonego. (100 t łupku
surowego = 56 t. łupku prażonego)

wybudowana w latach 1914, 1929 i 1938 przez
Fmy Carlshütte, Büttnerwerke i Krupp.

gmach wyposażony — dla szkoły przygotowawczej górniczej,

2. Kopalnia „Rudolf”.

produkcja w r. 1944 — 537 t/dziennie przy 820 robotnikach.

powierzchnia nadań górniczych — 13·6 milionów m²,

zapasy węgla — do głębokości 1000 m. — 9 milionów t.

Kopalnia pracuje w grupie spągowej wałbrzychskich pokładów. Odbudowywanych jest 9 pokładów o ogólnej miąższości 6 m.

Węgiel gazowy, długopłomienny, zawartość popiołu do 24%, zawartość części lotnych 31—37%, wartość kaloryczna 6100—7700 kal.

przyływ wody — 0·7 m³/min.

szyb wydobywczy — 465 m. głębokości z elektryczną maszyną wyciągową,

przewóz na dole — 4 lokomotywy Diesla o sile 28 KM.

Na powierzchni:

sortownia i płuczka — niema. Kopalnia połączona jest kolejką linową, dług. 3·2 km, z kopalnią Ruben. Torów załadowniczych oraz bocznicą kolejowej nie posiada,

centralny warsztat reperacyjny — dla 3-ch kopalń b. koncernu, zatrudniający około 60 robotników,

impregnownia — dla drzewa kopalnianego.

3. Kopalnia „Jan Baptista”.

produkcja w r. 1944 — 850 t/dziennie przy 990 robotnikach,

powierzchnia nadań górniczych — 23 milionów m²,

zapasy węgla — do głębokości 1000 m. — 12 milionów t.

Kopalnia pracuje w grupie stropowej wałbrzychskich pokładów. W odbudowie jest 8 pokładów o ogólnej miąższości 12 m. Odbudowa ścianowa na zawał i z podsadzką ręczną. Węgiel gazowy o zawartości części lotnych do 28%, 6300—7700 kal., popiołu do 17%.

przyływ wody — 2·6 m³/min.

szyb wyciągowy — 405 m. głębokości, dwuprzędziłowy, z 2-ma elektrycznymi maszynami wyciągowymi.

Główny poziom wydobywczy 400 m.

Na powierzchni:
 sortownia i płuczka — wydajność 30 t/h.
 Fmy Carlshütte.

ZAKŁADY PRZETWÓRCZE WĘGLA.

I. Rejon Wałbrzycha.

1. Koksownia na kopalni „Fuchs”.

Koksownia otrzymuje węgiel z kopalni „Fuchs”, do którego dodaje się pył flotowany. Dozowanie talerzowe. Mielenie i mieszanie węgla w desintegratorach.

produkcja w r. 1943/44 — dzienna przeciętna — przy załodze 450 robotników:

koks	930	ton
smoła	42	ton
siarczan amonu	9:5	ton
benzol surowy	15:7	ton

Analiza węgla obsadowego:	woda	10	—	12%
	popiół	6	—	8%
	części lotne	28	—	30%

grubość ziarna —	0 — 0:3 mm	25%
	0 — 3:0 mm	75%
	0 — 5:0 mm	85%

piece — Węgiel przed obsadzeniem ubija się.

4 baterie pieców o ogólnej ilości 122 komór.

	bateria I	bateria II	bateria III	bateria III
system	Koppers	Koppers	Koppers	Koppers
rok budowy	1906/7	1906/7	1911	1937
ilość komór	30	35	30	27
stan baterii	średni	średni	średni	średni

Piece niezmechanizowane. Czas prażenia 23—27 godzin.

Maksymalna produkcja dzienna 930 t. koksu.

Wydajność koksu z węgla suchego 77—79%.

Twardość koksu (próba bębnowa) 65—70% powyżej 40 mm.

Koksu hutniczego (grubego, ponad 80 mm) nie produkuje się.

Gruby koks łamie się w łamaczach.

Produkcja obejmuje następujące znormalizowane sortymenty:

I	60 — 80 mm	IV	10 — 20 mm
II	40 — 60 mm	V	5 — 10 mm
III	20 — 40 mm	miął	1 — 5 mm

smoła — Wydajność smoły z węgla suchego — 3:3 — 3:6%.

Do dalszej przeróbki wysyłana jest smoła do fabryki chemicznej pod Wrocławiem.

siarczan amonu — Wydajność siarczanu amonu z węgla suchego wynosi 0:75 — 0:80%. Produkowany jest metodą półpośrednią na aparaturze Fmy Still.

benzol — Wydajność benzolu surowego (do 180°) z węgla suchego 1:3%. Fabryka benzolu Koppers'a, częściowo przebudowana i rozbudowana we własnym zakresie. Benzol surowy oczyszczany jest i przerabiany na produkty oczyszczone w niezależnej fabryce „Niederschlesische Benzolfabrik GmbH”.

gaz — Wydajność gazu wynosi około 350 Nm³/t suchego węgla. Koksownia posiada stację oczyszczania i sprężania gazu opałowego. Gaz oddaje się bezpośrednio do Świdnicy i Wałbrzycha, nadmiar gazu gromadzi się w zbiorniku koksowni „Glückhilf”. Zbiornik gazu ma pojemność 20.000 m³. Stacja sprężania gazu posiada 7 kompresorów gazowych, każdy o wydajności 2500—5500 m³/h.

laboratorium — dla kontroli ruchu.

2. Koksownia przy kopalni „Glückhilf”.

Koksownia otrzymuje węgiel z kopalni „Glückhilf”, do którego dodaje się pył flotowany. Mielenie i mieszanie w desintegratorach.

produkcja — w r. 1943/44 przeciętna dzienna przy 330 robotnikach:

koks	1050	ton
smoła	25	ton
siarczan amonu	8·5	ton
benzol surowy	11	ton

analiza węgla obsadowego: popiół 8%
części lotne 23—24%

	bateria I	bateria II	bateria III
system	Otto	Otto	Otto
roku budowy	1913	1929	1929
ilość komór	60	35	35
stan baterii	zły	średni	średni
czas prażenia	26	32	23

Bateria II nastawiona jest na produkcję koksu odlewniczego, stąd tak długi czas prażenia.

Maksymalna produkcja dzienna 1050 t koksu.

Wydajność koksu z węgla suchego 86%.

Twardość koksu (próba bębnowa) 80% powyżej 40 mm.

Piece zmechanizowane. Koks wyrzucany jest na wóz gaśniczy i gaszony w wieży gaśniczej.

Sortuje się koks gruby (hutniczy i odlewniczy) oraz sortymenty drobniejsze.

smoła — Wydajność smoły z węgla suchego 2·1%.

Smołę wysyła się do fabryki chemicznej pod Wrocławiem.

siarczan amonu — Wydajność siarczanu amonu z węgla suchego 0·7%.

Produkowany jest metodą półpośrednią na aparaturze Fmy Still,

benzol — Wydajność benzolu surowego z węgla suchego 0·9%.

Fabryka benzolu Fmy Koppers. Benzol surowy oddawany jest do Fmy „Niederschlesische Benzolfabrik GmbH”,

gaz — Wydajność gazu około 320 Nm³/t suchego węgla.

Koksownia posiada stację oczyszczania i sprężania gazu. Zbiornik gazu o pojemności 100.000 m³. Wydajność stacji oczyszczania i sprężania gazu wynosi 350.000—400.000 m³/dziennie. Gaz oddawany był do Zgorzelic, Jeleniej Góry i Wrocławia. Obecnie oddaje się gaz do Zgorzelic i Jeleniej Góry. Eksploatacją gazu zajmuje się Fma „Ferngasgesellschaft”,

laboratoria — a) laboratorium ruchowe

- b) laboratorium ruchowe stacji oczyszczania i sprężania gazu,
 c) laboratorium główne — badanie wszystkich produktów przychodzących i wychodzących dla „Niederschlesische Bergbau“ oraz badanie gazów kopalnianych.

3. Koksownia przy kopalni „Melchior“.

Kopalnia „Melchior“ posiada węgiel niespiekający się, wobec czego otrzymuje koksownia węgiel z kopalń „Fuchs“ i „Glückhilf“ oraz dodaje się 10% węgla z kop. „Melchior“.

produkcja — w r. 1934/44 przeciętna dzienna przy 360 robotnikach:

koks.	1030	ton
smoła	31	ton
siarczan amonu	7·7	ton
benzol surowy	12·5	ton

analiza węgla obsadowego: popiół 6 — 8%
 części lotne 26 — 27%

piece — Węgiel przed obsadzeniem ubija się.

4 baterie pieców o ogólnej ilości 145 komór.

	bateria I	bateria II	bateria III	bateria IV
system	Koppers	Otto	Otto	Otto
rok budowy	1920	1910	1911	1926
ilość komór	40	30	30	45
stan baterii	średni	średni	średni	średni

Piece częściowo zmechanizowane. Czas prażenia 20—27 godzin.

Maksymalna produkcja dzienna 1050 t. koksu.

Wydajność koksu z węgla suchego 82%.

Twardość koksu (próba bębnowa) 65% powyżej 40 mm.

Produkuje się koks gruby (hutniczy) i sortymenty.

smoła — Wydajność smoły z węgla suchego około 2·5%.

Smolę oddaje się do przeróbki do fabryki chemicznej pod Wrocławiem.

siarczan amonu — Wydajność siarczanu amonu z węgla suchego 0·6%.

Produkowany jest metodą pośrednią na aparaturze Fm Häengen i Pintsch, przebudowanej w własnym zakresie,

benzol — Wydajność benzolu surowego z węgla suchego 1%.

Aparatura Fmy Otto i Still. Benzol surowy oddaje się do oczyszczania do „Niederschlesische Benzolfabrik GmbH“,

gaz — Wydajność gazu wynosi około 330 Nm³/t suchego węgla.

Nadmiar gazu oddaje się do stacji oczyszczania i sprężania gazu na koksowni „Glückhilf“.

laboratorium — dla kontroli ruchu.

4. Koksownia przy kopalni „Bahnschacht“.

Koksownia otrzymuje węgiel z kopalni „Bahnschacht“, do którego dodaje się pył flotowany.

Produkcja w r. 1944 przeciętna dzienna przy 220 robotnikach:

koks	1065	ton
smoła	37	ton
siarczan amonu	9·7	ton
benzol surowy	13·5	ton
naftalina surowa	0·85	ton

analiza węgla obsadowego: woda 11 — 12%
popiół 8%
części lotne 25 — 28%

piece -- Węgiel bez ubijania zasypuje się do pieców.
3 baterie pieców w ogólnej ilości 100 komór.

	bateria I	bateria H	bateria III
system	Koppers	Otto	Otto
rok budowy	1924	1926	1938
ilość komór	30	40	30
stan baterii	zły	średni	dobry
czas parzenia	12 g.	12 g.	12 g.

Piece całkowicie zmechanizowane. Krótki czas prażenia baterii I i II z powodu bardzo wąskich pieców (340—350 mm).

Maksymalna produkcja dzienna 1250 t. koksu.

Twardość koksu (próba bębnowa) 75—78% powyżej 40 mm.

Sortownia koksu o wydajności 40 t/h. Sortownia koksu specjalnego suchego o wydajności 80 t/h dla specjalnych sortymentów:

3 — 35 mm	(zawartość wody w koksie 2·5%)
40 — 60 mm	(zawartość wody w koksie 2·0%)
60 — 90 mm	(zawartość wody w koksie 2·0%)

odbierany przez: a) fabrykę kauczuku Buna w Merseburg
b) hutę Aluminium koło Drezna
c) fabrykę syntetycznej benzyny Pölitz koło Szczecina.

smoła — Wydajność smoły z węgla suchego 3·0—3·2%.

siarczan amonu — Wydajność siarczanu amonu z węgla suchego wynosi około 0·8%.

Produkowany jest metodą pośrednią systemem Otto.

benzol — Wydajność benzolu surowego z suchego węgla 1%.

System Koppers'a — destylacja próżniowa,
system Otto — destylacja z parą wodną.

naftalina surowa — Aparatura dla produkcji naftaliny surowej, dla produkcji 1 t. naftaliny dziennie.

gaz — Wydajność gazu wynosi około 300 Hm³/t suchego węgla.

50% produkcji gazu zużywa się dla celów opałowych własnych,
50% oddaje się do stacji oczyszczania gazu na koksownię „Glückhilf“ lub do fabryki „Metanol“.

Stacja sprężania gazu do przesyłania go na odległość posiada 2 dmuchawy rotacyjne o wydajności każda 4500 m³/h. Ciśnienie za dmuchawami 5000 mm słupa wody.



BOLESŁAW KRUPIŃSKI
Inżynier Górnik

Polski Przemysł Węglowy na nowych drogach.

Początki górnictwa węglowego na ziemiach polskich sięgają czasów dawniejszych, lecz węgiel jako źródło siły motorycznej lub jako surowiec dla innych przemysłów znalazł zastosowanie dopiero w końcu wieku XVIII i na początku wieku XIX. Odtąd dopiero możemy mówić o przemyśle węglowym na ziemiach polskich. Właśnie w tym okresie Polska straciła samodzielny byt polityczny, a przemysł węglowy rozwijał się odrębnie w granicach Rosji, Austrii i Prus, zgodnie z ich ustawodawstwem i odrębnymi warunkami ekonomicznymi. W rozpadającej się Polsce w końcu XVIII wieku węgiel stanowił przynależność gruntu. Prawo do wydobywania węgla miał właściciel ziemi. Praktycznie takie same stunki panowały w tym czasie i na Górnym Śląsku, który już dawniej znalazł się pod panowaniem Niemiec. Pierwszymi więc właścicielami kopalń węgla w całym polskim Zagłębiu byli właściciele ziemscy. W Królestwie Polskim Mieroszewscy (Niwka-Zagórze), Siemieńscy (Hr. Renard), Siemiątkowscy (Milowice) itp. i Państwo, jako właściciel majątku ziemskiego (Ksawery w Strzyżowicach, Reden w Dąbrowie Górniczej). Na Śląsku — magnaci niemieccy: ks. Pless, Donnersmarck, Schafgotsch, Hohenlohe, Ballestrem, Thiele von Winkler i in., a nawet niedobitki polskich właścicieli, jak Mierosławscy (Mysłowice), których własność przez koligację z Niemcami przeszła szybko w ręce niemieckie. Również i tutaj Skarb Państwa był właścicielem terenów węglowych. W zaborze austriackim kopalnictwo węglowe powstało o kilkadziesiąt lat później winnych już nieco warunkach.

W tą strukturę własności uderzył z zachodu nowy pogląd „woła górnicza“, t. j. swoboda górnicza: ten kto znalazł węgiel uzyskuje prawo do jego wydobywania. Dotychczasowi posiadacze kopalń dostosowali się szybko do nowego ustawodawstwa i w większości pozostali przy swej własności. Jednakże nowe tereny były odwiercane w gwałtownym tempie przez poszukiwaczy w Królestwie Polskim i na Śląsku. Wiedeń, który uważał Galicję za swą kolonię, na której kapitał wiedeński miał zarabiać, w ustawodawstwie swym pojęcie woli górniczej tak rozszerzył, że mógł sobie zabezpieczyć prawo do wydobywania węgla nawet nie ten kto znalazł węgiel, a ten kto wyraził chęć do jego znalezienia („wyłączności górnicze“ — „freischurfen“). W wyniku takiej polityki na terenie Galicji złoża węglowe stały się wkrótce własnością kapitału niemieckiego (Jaworzno, olbrzymi kompleks wyłączności Schlutiusa itd.) a jedynie Siersza pozostała w rękach polskich.

Jeśli początkowo wielki kapitał niemiecki z Górnego Śląska starał się o wpływy na terenie zaborów rosyjskiego i austriackiego, kiedy to wykupił w Zagłębiu Dąbrowskim prawie całą własność górniczą polską związaną z własnością ziemi, a w Małopolsce wyłączności Schlutiusa przeszły w ręce niemieckich koncernów górnośląskich, to później wpływ tego kapitału zaczął na tych terenach maleć. A mianowicie w Królestwie nastąpiła inwazja kapitału francuskiego, który był popierany przez rząd rosyjski, obawiający się zbyt wielkiej penetracji gospodarczej sąsiada niemieckiego. Powstały wtedy liczne spółki francuskie (Tow. Franco-Włoskie, Tow. Franco-Ruskie, Tow. Sosnowieckie, Tow. Hr. Renard, Tow. kop. Czeladź), a w rękach niemieckich pozostał tylko Grodziec obok dwóch

Towarzystw o charakterze polskim, wywodzących się z grupy przemysłowców łódzkich „Saturn“ i z grupy, finansującej kolej warszawsko-wiedeńską (Tow. Warszawskie). W zaborze austriackim Wydział Krajowy we Lwowie rozpoczął w obronie interesów kraju walkę o tytuł własności złóż węglowych. Na skutek tego Jaworzno przechodzi na własność samorządu miast małopolskich, a olbrzymie obszary Schlutiusa po sporach opierających się o Parlament Austriacki w Wiedniu przechodzą w ręce Wydziału Krajowego. Na Górnym Śląsku wprowadzenie zasady woli górniczej istotnych zmian nie spowodowało, a wywołało tylko kilkudziesięcioletnie spory prawnicze między rządem pruskim a magnatami niemieckimi o zakres ich przywilei, które w różnej formie ciążyły nad górnictwem węglowym (przywilej ks. Pless, Donnersmarc'ka, Thiele von Winkler).

Ten stan własności złóż węglowych dotrwał do 1918 r. Państwo polskie wprowadziło w 1930 r. jednolite Prawo Górnicze, obowiązujące na całym obszarze Państwa na miejsce trzech istniejących ustaw górniczych. W wykonaniu tego prawa górniczego Państwo przejęło połowę terenów ks. Pless, przy likwidacji jego przywileju, a jednocześnie zostały zlikwidowane i inne przywileje. W stanie posiadania czynnych kopalń nastąpiły też pewne zmiany: Państwo stało się nieco większym udziałowcem przemysłu węglowego przez przyjęcie na rzecz Państwa kopalni skarbowych pruskich, które wydzierżawiło Spółce Polsko-Francuskiej (Skarboferme). Poza tym zasadnicza zmiana nie zaistniała. Państwo było inkasentem podatku obrotowego od węgla i nadzorcą silnym w dziedzinie bezpieczeństwa pracy, a chromym w dziedzinie polityki węglowej. Mimo pewnych zmian w tytule własności struktura przemysłu zasadniczo nie uległa zmianie. Struktura koncernowa polegająca na tworzeniu wielkich zespołów kopalń rud cynkowych i żelaznych, hut cynkowych i żelaznych, która powiązała kapitałowo cały „ciężki przemysł“, zmieniła się tylko formalnie. To odłączano huty żelazne od kopalń węgla, tworząc nowe spółki o tym samym co poprzednio kapitale, to je łączono z powrotem (np. Huta Pokój w koncernie Ballestrema). Istniejące dawniej koncerny sprzedażne zmieniły tylko swą nazwę (Coezar Wollheim na Robur itd.). Struktura całego przemysłu odpowiadała interesom posiadaczy kapitału, który był głównym dysponentem przemysłu.

Rola Państwa Polskiego w dalszym ciągu sprowadzała się do inkasenta podatków, udziałowcy i nadzorcy, która w ostatnich latach przedwojennych ingeruje w politykę węglową coraz silniej z racji konieczności eksportowych i ciężkich dla przemysłu węglowego konsekwencji kryzysu z okresu 1928-33 r., w którym to kryzysie postawa przemysłu węglowego jest prosta — zaniechano inwestycji i koncentrowano produkcję w granicach uzyskanej licencji na zbyt węgla. Ostatnie pięciolecie przed wojną związane z ożywieniem na rynkach zbytu węgla w obliczu nadchodzącej wojny odbiło się w pewnym stopniu na rozwoju robót górniczych i modernizacji urządzeń wyciągowych i przeróbczych węgla.

Co wniosła inwazja niemiecka w przemysł węglowy?

Nic. —

Niemcy poddali ściślejszej kontroli zbyt węgla, koncentrując go w syndykacie, zachowali natomiast ustrój koncernowy, przenosząc tylko tytuł własności ze spółek prywatnych francuskich na zakłady „Preussaga“, Spółki Rybnickiej, Wspólnoty interesów itp., na koncern Hermann Goering, czyli obok koncernów Plessa, Ballestrema, Donnersmarc'ka itp. powstały dwa wielkie koncerny: „Preussag“, który objął całe Zagłębie

Dąbrowskie i koncern Hermann Goering, który objął 18 kopalń na ogólną liczbę 95 kopalń, produkujących rocznie około 25 milj. t. produkcji, czyli ok. $\frac{1}{4}$ części całej produkcji Zagłębia Polskiego.

Odradzające się Państwo Polskie przejęło cały przemysł górniczy w zarząd państwowy i nie wchodząc w tytuł własności górniczej powołało Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w dniu 1 marca 1945 r. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego przez swe organy objął majątek ruchomy i nieruchomy następujących firm:

Bergwerksverwaltung Oberschlesien GmbH, Reichswerke „Hermann Goering“,

Jaworznoer AG.,

Siersza AG.,

Libiąż AG.,

Trzebinia AG.,

Preussische Bergwerks- u. Huetten AG.,

Grodziecer Gesellschaft f. Kohlengruben u. Industrieanlagen AG.,

Giesche AG.,

Godulla AG.,

Wirek AG.,

Rudaer Steinkohlen Gewerkschaft,

Fuerst von Donnersmarck Bergwerksdirektion,

The Henkel von Donnersmarck,

Interessengemeinschaft fuer Berg- u. Huettenbetriebe AG.,

Silesia AG.,

Fuerstlich Plessische Bergwerke AG.,

Fuerst GmbH.,

Valeskagrube AG.

Spis firm tych obrazuje stan własności przedsiębiorstw górniczych, w jakim pozostawili je okupanci niemieccy. Wymienione firmy przejęły w czasie wojny przedsiębiorstwa, istniejące przed wojną. Z majątku wymienionych firm przejętych przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego zostały wydzielone objekty przemysłu cynkowego i żelaznego.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego ma do spełnienia 3 główne zadania, jakie posiada państwo i przemysłowiec w stosunku do przemysłu: Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego planuje rozwój tego przemysłu, t. j. jego produkcję i zbył dla potrzeb państwa i jego zobowiązań międzynarodowych, zarządza tym przemysłem i nadzoruje nim w imieniu państwa i w interesie potrzeb państwa. Aby skutecznie spełniać każde z tych zadań, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego musi dysponować odrębnym aparatem dla planowania produkcji i nadzoru nad objętym w zarząd państwowy majątkiem przemysłu węglowego. Zachowując dla siebie funkcje nadzorcze i planowania analogiczne do funkcji Rad Nadzorczych w spółkach prywatnych, związków branżowych, jak Unia, Konwencja itp., dla zarządzania przemysłem Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego powołał 10 Zjednoczeń Przemysłu Węglowego, powierzając każdemu w zarząd majątek ruchomy i nieruchomy, grupy firm lub ich części, terenowo i geologicznie do siebie zbliżonych i w ten sposób powstało 10 Zjednoczeń Przemysłu Węglowego:

- I. Krakowskie Zjednoczenie Przemysłu węglowego, obejmujące kopalnie: Jaworzno, Sobieski, Brzeszcze, Artur, Janina, Zbyszek, Krystyna.
- II. Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie: Jowisz, Grodziec, Paryż, Saturn, Czeladź, Miłowice,

- Renard, Mortimer-Klimontów, Kazimierz-Juliusz, Niwka-Modrzejów.
- III. Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie: Mysłowice, Janów, Wujek, Kleofas, Katowice, Eminencja; i prażalnię Wujek.
 - IV. Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie: Prezydent, Św. Barbara-Wyzwolenie, Michał, Siemianowice, Śląsk, Matylda, Polska.
 - V. Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie: Walenty-Wawel, Wanda-Lech, Pokój, Wirek, Paweł, Karol, Szombierki, Bobrek; i koksownie: Walenty i Orzegów.
 - VI. Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie: Radzionków, Andaluzja, Chorzów, Łagiewniki, Rozbark, Centrum, Bytom oraz prażalnię: Centrum.
 - VII. Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie: Miechowice, Rokitnice, Mikulczyce, Jadwiga, Ludwik, Concordia oraz koksownie: Concordia i Jadwiga.
 - VIII. Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie: Zabrze-Wschód, Zabrze-Zachód, Sośnica, Makoszowy, Gliwice, Bielszowice, Knurów oraz koksownie: Knurów, Gliwice, Makoszowy.
 - IX. Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie: Rydułtowy, Anna, Ignacy, Ema, Rymer, Chwałowice, Jankowice, Dębieńsko, Silesia oraz koksownie: Ema i Dębieńsko.
 - X. Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie: Bolesław Śmiały, Waleska, Boże Dary, Murcki, Książę, Piast.

Ponieważ równolegle odbywa się selekcja branżowa w Państwie Polskim i wyodrębniają się zarządy poszczególnych przemysłów, jak hutniczego, chemicznego, energetycznego, przemysł węglowy dążąc do zabezpieczenia swych żywotnych interesów w dziedzinie wyposażenia maszynowego i swoistego w swoim charakterze górniczego budownictwa nad- i podziemnego, powołał 3 Zjednoczenia:

1. Zjedn. Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego,
2. Zjedn. Biur Projektów Montażowych dla Górnictwa,
3. Zjedn. Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górnichych,

które przejęły w zarząd państwowy szereg przedsiębiorstw jak np.:

Dehak; Rapid; Stephan, Froehlich & Kluepfel; Montana; Rybnicka Fabryka Maszyn; Moj; Centralne Warsztaty Mechaniczne w Niwce; Friemann & Wolff; Walbo; Walter i Pic; Hochtief; Łempicki.

Do tych zadań Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego dostosował swoją organizację: zadania planowania technicznego i nadzoru technicznego, a więc normy, kontyngenty produkcji, przydział pól górniczych, inwestycje itp. skupił się w jego Naczelnej Dyrekcji Technicznej, zaś analogiczne zadania planowania finansowego, nadzoru nad bilansem oraz cały tok zagadnień administracyjnych skupił się w Naczelnej Dyrekcji Administracyjnej. Jako przejściowe, ale w tej chwili najważniejsze zagadnienie wyżywienia załóg kopalnianych i ich rodzin, niezmiernie ciężkiego i wielkiego zagadnienia transportu i aprowizacji wzięła na siebie Centrala Aproprowizacji i Transportu, tworząc w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego Naczelną Dyrekcję odrębną i autonomiczną, która ma niełatwe zadanie wyżywienia górników i ich rodzin, co stanowi ponad 400.000 ludzi.

Gdybyśmy chcieli przeprowadzić paralele pomiędzy organami państwa i przemysłu z okresu przedwojennego i Polski Demokratycznej, to musielibyśmy określić Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego jako Departament powiększony o Rady Nadzorcze 18 przedsiębiorstw (tyle ich było w Polskim Zagłębiu Węglowym za czasów okupacji Niemieckiej), Konwencję Węglową, Unię i Związek Pracodawców.

Z kolei musimy wyjaśnić sobie, co to jest Zjednoczenie Przemysłu Węglowego? Jest to samodzielne przedsiębiorstwo, posiadające kopalnie i związane z nimi elektrownie, koksownie, cegielnie, pewne obszary rolne, urządzenia dojazdowe, kolonie mieszkalne, budynki przemysłowe itp., którego celem jest produkcja węgla, przetwarzanie węgla, zbycie węgla i węgl-pochodnych oraz produkcji innych swoich zakładów, według jednolitego dla przemysłu węglowego planu państwowego, działające na zasadach skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych. Na czele poszczególnych Zjednoczeń stoją Dyrekcje, w skład których wchodzi: Naczelny Dyrektor oraz jego zastępcy, Dyrektor Techniczny i Dyrektor Administracyjny. Dyrekcje poszczególnych Zjednoczeń kierują całą działalnością Zjednoczeń i ponoszą odpowiedzialność za powierzone im przedsiębiorstwa.

Poniższe dwa schematy przedstawiają strukturę organizacyjną Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Dwudzielność schematu Zjednoczenia P. W. jest wyrazem rozdziału istniejących zagadnień w każdym przedsiębiorstwie w dwóch grupach: zagadnień technicznych i administracyjnych. Organizacja Zjednoczeń pomocniczych jest oparta na schemacie zbliżonym, z tym, iż w miarę możliwości Zjednoczenia Pomocnicze zachowują odrębną osobowość zarządzanych przez siebie przedsiębiorstw, nadając im jednolity plan działania, według wymagań przemysłu węglowego. Zadaniem Zjedn. Fabryk Maszyn i Sprzętu Górn. jest dostarczyć górnictwu węglowemu niezbędny sprzęt maszynowy, a więc środki transportowe, maszyny służące do urabiania i ładowania węgla, obudowę żelazną itp. Zjedn. Biuro Projekt. Montażowych ma za zadanie opracowywanie i montaż konstrukcji kopalnianych. Zjedn. Przedsięb. Wiertn.-Górn. ma za zadanie czynienie poszukiwań wiertniczych oraz wykonywanie takich robót budowlanych, jak głębinie szybów, budowę urządzeń podszkawkowych itp.

Obok głównego celu przemysłu węglowego, t. j. produkowania węgla, do niego należy również nie mniej ważne zadanie rozdziału i zbytu produkcji. Te zadania pełni Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego. Jest ona powołana przez Ministerstwo Przemysłu dla rozdziału i zbytu paliwa twardego (węgla, koksu, brykietów) na rynkach dla potrzeb krajowych i międzynarodowych i jednocześnie pełni funkcje organu, który reglamentuje potrzeby w zakresie tego paliwa. Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego jest podporządkowana Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego, ściślej mówiąc jego Generalnej Dyrekcji.

Przemysł Węglowy jest wielkim konsumentem artykułów biegowych, jak smarów, paliw żelaza, gumy itp. oraz materiałów wybuchowych, a przede wszystkim wielkiej ilości drzewa, w postaci kopalniaków i tarcicy. Planowanie i zakup materiałów biegowych, wybuchowych, drzewa kopalnianego oraz sprzętu maszynowego został powierzony Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego i obok niej Centralnego Biura Dostaw Drzewnych.

Wymienione 3 instytucje: Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego i Centralne Biuro Dostaw Drzewnych są powiązane w swojej działalności z poszczególnymi Zjednoczeniami przez odpowiednie Komitety Administracyjne, których zadaniem jest między innymi koordynowanie działalności odnośnych Central z planem państwowym co do produkcji i zbytu produktów przemysłu węglowego oraz jego potrzeb. Komitety te działają na zasadach analogicznych dla Rad Administracyjnych państwowych przedsiębiorstw skomercjalizowanych. Za działalność Komitetu odpowiedzialny jest Przewodniczący Komitetu, wyznaczony przez Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Odrębną Instancją jest Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego, którą powołała do życia Uchwała Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1945 r. dla badań w zakresie robót górniczych, mechanizacji górniczej, wzbogacania, petrografii i technologii węgla. Zadaniem Instytutu jest poza tym podwyższenie poziomu wiedzy fachowej personelu technicznego zakładów górniczych.

Obok wymienionych czynnych Zjednoczeń przemysłu węglowego, instytucją rodzącą się jest Dolno-Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, które obejmuje przemysł węglowy w Wałbrzychu i Nowej Rudzie na Śląsku Dolnym wraz z koksowniami, zakładami przetwórczymi i masywnym). Zjednoczenie Dolno-Śląskie jest w stadium organizacyjnym.

Poniższa tablica podaje obraz przedsiębiorstw i instytucyj, podporządkowanych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego.

Tablica ta na tle podanych powyżej wyjaśnień odpowiada na zasadnicze nasze pytanie, na jaką drogę wkroczył przemysł węglowy w odrodzonym demokratycznym Państwie Polskim. Jest to droga, na której przemysł węglowy ma kroczyć nie dla koniunkturalnych celów poszczególnych jednostek lub zespołów finansowych, ale dla wielkich potrzeb ogólnonarodowych. Ma on kroczyć w formie przedsiębiorstwa państwowego, eksploatującego złoża węglowe Państwa Polskiego na użytek tego państwa. Droga ta nie prowadzi w nieznaną, droga ta prowadzi do dobrobytu wielkiego narodu polskiego.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego

— Zjedn. Krakowskie	— Zjedn. Fabryk Maszyn i Sprzętu Górnicz.	— Centrala Zbytu Produktów Przem. Węglowego	Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego	Stacje Ratownicze Przemysłu Węgl.
— Zjedn. Dąbrowskie	— Zjedn. Biur Projekt. Montażowych dla Górn.	— Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przem. Węglowego		
— Zjedn. Katowickie	— Zjedn. Przedsięb. Wiertniczo-Górn.	— Centralne Biuro Dostaw Drzewnych		
— Zjedn. Chorzowskie	— Przedsiębiorstwo Transportowe na Odrze. (w organizacji)			
— Zjedn. Rudzkie				
— Zjedn. Bytomskie				
— Zjedn. Zabrskie				
— Zjedn. Gliwickie				
— Zjedn. Rybnickie				
— Zjedn. Mikołowskie				
— Zjedn. Wałbrzyskie (w organizacji)				

2. mechanizacji górniczej
3. wzbogacania i petrografii węgla
4. przeróbki chemicznej węgla.

Działy powyższe stanowią samodzielne jednostki administracyjne w zakresie prowadzenia prac badawczych w ramach planu i budżetu, ustalonych przez Radę Naukową.

§ 4.

Na czele Działów Instytutu stoją Dyrektorzy, mianowani przez C. Z. P. W. na wniosek Rady Naukowej. Są oni zupełnie samodzielni w zakresie wyboru tematów i sposobów ich rozwiązania w ramach planu i budżetu ustalonego przez Radę Naukową.

Mają prawo uczestniczenia w zebraniach Rady Naukowej i Komitetów Ścisłych z głosem doradczym.

§ 5.

Inni współpracownicy naukowcy i siły techniczne będą przyjmowani przez Dyrektorów Działów na zasadzie kontraktów, zatwierdzonych przez C. Z. P. W.

§ 6.

Środki finansowe czerpać będzie Instytut z opłat za wykonane analizy, ekspertyzy i zlecone prace specjalne oraz inne świadczenia naukowe, jak również z dochodu wydawnictw. Brakujące sumy do pokrycia preliminowanych wydatków pokrywane będą przez Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, w wysokości proporcjonalnej do ilości wydobytego węgla.

Budżet Instytutu zatwierdza Generalny Dyrektor C. Z. P. W.

Rokiem bilansowym jest rok kalendarzowy.

Pierwszy rok bilansowy rozpoczyna się z dniem powstania Instytutu i biegnie do końca następnego roku kalendarzowego.

§ 7.

Organami Instytutu są:

1. Rada Naukowa
2. Komitety Ścisłe
3. Zarząd.

Rada Naukowa składa się z 6 członków przedstawicieli sfer naukowych, 6 członków przedstawicieli przemysłu oraz Dyrektorów Działów Technicznych C. Z. P. W.

W razie, gdy członek Rady Naukowej zostanie mianowany Dyrektorem Działu Instytutu, wówczas na jego miejsce zostanie powołany nowy członek Rady Naukowej.

Przewodniczącym Rady Naukowej jest Naczelnny Dyrektor Techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, względnie jego zastępca. Członków Rady Naukowej powołuje Generalny Dyrektor C. Z. P. W. na okres 5 (pięciu) lat.

§ 8.

Rada Naukowa ma za zadanie:

1. Powoływanie z grona Rady dla poszczególnych Działów Instytutu członków do Komitetów Ścisłych, a na wnioski tych Komitetów Ścisłych:
2. Rozpatrywanie i zatwierdzanie:
 - a) programów działalności naukowo-technicznej, przedstawianych przez Dyrektorów Działów Instytutu Naukowego;
 - b) projektu rocznego preliminarza budżetowego Instytutu;
 - c) sprawozdanie z działalności rocznej Zarządu Instytutu oraz sprawozdań Dyrektorów poszczególnych Działów Instytutu,

3. Przedkładanie Dyrektorowi Generalnemu C. Z. P. W. wniosków dotyczących zmian na stanowiskach Dyrektorów poszczególnych Działów.

Rada Naukowa zbiera się zasadniczo raz w okresie roku.

Zebranie Rady Naukowej zwołuje Przewodniczący Rady, względnie jego zastępca.

§ 9.

Szczegółowy zakres czynności Rady Naukowej oraz Komitetów Ścisłych ustali osobny regulamin, opracowany przez Radę Naukową i zatwierdzony przez Generalnego Dyrektora C. Z. P. W.

§ 10.

Komitety Ścisłe, których ilość i specjalność odpowiada ilości i specjalności Działów Instytutu Naukowego składają się każdy z 4-ch członków. Trzech członków powołuje z grona swoich członków Rada Naukowa. Jako czwarty wchodzi z urzędu Dyrektor Działu Wytwórczości i Planowania C. Z. P. W. z danej specjalności.

Komitety Ścisłe są organem kontrolnym Rady Naukowej i organem doradczym dla kierownictw poszczególnych Działów Instytutu Naukowego.

Komitety Ścisłe mają za zadanie:

1. Dokładne zapoznanie się z działalnością naukową i finansową poszczególnych Działów Instytutu Naukowego.
2. Przedkładanie Radzie Naukowej wniosków o rozpatrzenie i zatwierdzenie:
 - a) projektów preliminarza budżetowego danego Działu Instytutu Naukowego,
 - b) programu pracy,
 - c) sprawozdań z prac badawczych w danym okresie czasu,
 - d) programu realizacji zainicjowanych przez Działy badawcze prac i t. p.

§ 11.

Zarząd Instytutu stanowią Dyrektorzy wszystkich poszczególnych Działów Instytutu Naukowego. Zadaniem Zarządu jest skoordynowanie prac poszczególnych Działów w zakresie badawczym i administracyjnym.

Na czele Zarządu stoi Dyrektor Instytutu Naukowego, wybrany przez członków Zarządu ze swego grona większością głosów na okres jednego roku.

Zarząd Instytutu pod przewodnictwem Dyrektora powinien zbierać się dla omawiania spraw bieżących, przynajmniej dwa razy w ciągu, miesiąca.

Uchwały Zarządu zapadają większością głosów.

W razie równości głosów decyduje głos Dyrektora.

§ 12.

Dyrektor Instytutu reprezentuje Instytut na zewnątrz, oraz w stosunku do C. Z. P. W., przewodniczy zebraniom Zarządu, uzgadniając ewentualne różnice zdań, organizuje i prowadzi wydawnictwa naukowe Instytutu Naukowego oraz załatwia sprawy finansowe i ogólne Instytutu Naukowego.

Dyrektor Instytutu Naukowego w porozumieniu z Radą Naukową powinien nawiązać kontakt z uczonymi, pracującymi w danej dziedzinie wiedzy, tak na terenie Rzeczypospolitej, jak również w ramach międzynarodowej wymiany myśli (zjazdy, konferencje, i t. p.).

Przemówienia Min. Przem. Minca na ogólno-krajowej Konferencji Przemysłowej w czerwcu 1945 r.

I. Przemówienie na początku konferencji:

Dzisiejsza ogólno-krajowa konferencja przemysłowa jest pierwszą konferencją tego typu w Polsce. Dziś po raz pierwszy mamy konferencję, która łączy całość pracowników przemysłu na wszystkich jego szczeblach, która łączy dyrektorów, inżynierów i robotników. Chciałbym, żeby uczestnicy dzisiejszej konferencji jasno i wyraźnie odczuli, że prezentują wielką gospodarczą potęgę, że reprezentują przemysł, kierowany jednolicie, nie tamowany wewnętrznymi antagonizmami klasowymi, kierowany z jednego ośrodka według jednego planu, niepodlegający ciężkim prawom kryzysów, nie pracujący dla zysków, a dla ogólno-społecznych interesów. Chciałbym, żeby ostro, jasno i wyraźnie uczestnicy dzisiejszej konferencji zdali sobie sprawę, że reprezentują wielką i niebywałą dotychczas w dziejach Polski potęgę ekonomiczną. Trzeba, żeby to wielkie dziedzictwo, któreśmy otrzymali, nie było zmarnowane i nie było roztrwonione. Trzeba, żeby ta wielka potęga gospodarcza, którą reprezentuje przemysł, była skierowana w sposób rozumny i celowy na dzieło odbudowy. Jeżeli pozwolonym mi będzie przeprowadzenie tu pewnego porównania, to chciałbym porównać przemysł do potężnej lokomotywy, która prowadzi za sobą długi sznur ciężkich wagonów. Jeżeli odczepimy tę lokomotywę, to stać będą wagony smutne i opuszczone na ślepych torach, porastać będzie wokół trawa spustoszenia i zaniedbania. Jeżeli przyczepimy do tych wagonów słabą i małą lokomotywę, to będzie szedł pociąg żółtim, wolnym krokiem, nie osiągając nakazanego postępu.

Rzut oka wstecz.

Trzeba żebyśmy dokonali pewnego rzutu oka wstecz, na te miesiące, które minęły od chwili wyzwolenia naszego kraju. Jeżeli tak się stało, żeśmy mogli doprowadzić do tych niemałych rezultatów, które mamy obecnie, to stało się to przede wszystkim dlatego, że mieliśmy do czynienia z niespotykanymi dotychczas przejawami ofiarności i poświęcenia klasy robotniczej.

Gdybyśmy chcieli tę naszą dotychczasową historię przemysłową w odrodzonej Polsce podzielić na fazy i okresy, to trzeba by ją z grubsza podzielić na 3 fazy: pierwsza faza — faza zabezpieczenia, druga — faza uruchamiania i wreszcie trzecia faza — faza produkcji. Zakończyliśmy już wszędzie fazę zabezpieczenia. Kończymy już prawie fazę uruchamiania, a na większości odcinków naszego życia przemysłowego weszliśmy już teraz w fazę produkcji.

A ponieważ weszliśmy w tę fazę produkcji to byłoby błędem pamiętać tylko o tych sukcesach, które mieliśmy przy zabezpieczaniu i uruchamianiu, byłoby błędem widzieć dokonane osiągnięcia, a nie widzieć tych podstawowych, zasadniczych, kardynalnych braków naszej pracy, które wylażą na wierzch w sposób niezmiernie dotkliwy właśnie w momencie, kiedyśmy przystąpili do trzeciej fazy produkcji. Trzeba jasno i po męsku powiedzieć, że w tym względzie na wielu odcinkach naszej pracy, stan jest niezadowolający, na wielu wręcz zły, a na niektórych prosto skandaliczny.

Trzeba powiedzieć i musimy to wszyscy zrozumieć, że produkujemy mało, produkujemy drogo, produkujemy deficytowo. Nasza obecna produkcja osiągnąta przez nas w tej chwili jest znacznie niższa od produkcji przedwojennej. A jednak dane statystyczne wykazują nam, że wzrost zatrudnienia, że wzrost liczby robotników postępuje znacznie szybciej, niż wzrost produkcji. Mamy do czynienia ze zjawiskiem, które pobudza nas do bicia na alarm, mamy do czynienia ze zjawiskiem niskiej wydajności pracy.

Objektywne trudności.

Jak się mówi u nas o wydajności pracy, to nasi kierownicy przemysłu mają zwyczaj zwać tę niską wydajność pracy na tzw. niezależne od nich tzw. obiektywne przyczyny. To jest błędne i to jest niesłuszne. Nie wolno i nie można zwać wszystkiego na transport, na trudności w zaopatrzeniu w paliwo, czy surowiec. Nie można i nie wolno zwać wszystkiego na aprowizację. Jest faktem, który można zilustrować na wielu przykładach, że mimo olbrzymich naszych trudności aprowizacyjnych, nasza sytuacja aprowizacyjna jednak ciągle, systematycznie i wydawnie się poprawia.

Jest rzeczą niewątpliwą, że dla całego szeregu drobnych i średnich zakładów przemysłowych i gałęzi przemysłu znany okólnik 102, zezwalający na sprzedaż części produkcji po cenach komercyjnych, przyczynił się znacznie do rozładowania trudności aprowizacyjnych. Jest rzeczą również niewątpliwą, że równoległe z niedostatecznym słabym, postępującym naprzód polepszeniem aprowizacji reglamentowanej, idzie wyraźny odczuwalny spadek cen rynkowych na towary żywnościowe w najważniejszych ośrodkach przemysłowych.

To wszystko wskazuje na to, że tzw. obiektywne trudności, które nie przestają istnieć, nie przestają być ostre, groźne, nie stanowią jednakże jednego i wyłącznego źródła tego niezmiernie ujemnego zjawiska, które obserwujemy, zjawiska niskiej wydajności pracy. Są inne bardzo istotne i poważne przyczyny, które powodują tę niską wydajność pracy.

Bicz bezrobocia.

Przed rokiem 1939 robotnik pracował mniej lub bardziej wydatnie dlatego, że poganiał go w pracy straszliwy bicz groźby bezrobocia. W czasie okupacji robotnik pracował mniej lub bardziej wydatnie dlatego, że poganiał go straszliwy groźny bicz terroru niemieckiego. Teraz te dwa straszliwe bicze nie istnieją.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że prawie we wszystkich gałęziach naszego przemysłu istnieje znaczna liczba zbędnej siły roboczej, bez której z punktu widzenia interesów produkcji możnaby się było obejść. A jeżeli my czekamy na rozładowanie tej zbędnej siły roboczej, aż otworzą się nowe perspektywy rozwojowe, aż uruchomiony zostanie przemysł w dzielnicach zachodnich, — to wychodzimy z innego niż przed rokiem 1939 stosunku do pracy człowieka: nie chcemy, nie możemy, nie będziemy korzystać z bicia bezrobocia.

Nowe bodźce.

Ale staję wtedy w całej rozciągłości, w całej pełni zagadnienie nowych bodźców, zagadnienie nowych sił napędowych, które spowodowałyby zainteresowania robotnika wydajnością pracy, któreby go skłoniły do pracy bardziej wydatnej, bardziej produkcyjnej niż dotychczas. Musi wśród robotników przemysłu, a przede wszystkim wśród klasy robotniczej, ustąpić stary stosunek do pracy, określony przez stare formy ustrojowe, musi nastąpić nowy stosunek do pracy jako do sprawy czci i godności ludzkiej. To jest pierwsze zadanie.

Musi być wprowadzony w naszym przemyśle taki system płac, któryby pobudzał do większej wydajności, musi zostać wprowadzony system płac oparty na normach i premiach za wypełnienie, względnie wypełnienie z nadwyżką norm. I musi u nas wreszcie powstać taki system organizacyjny, któryby zapewnił jednolite kierownictwo zakładom i przedsiębiorstwom, jednolitość rozkazów i pewność wykonania tych rozkazów.

Jeżeli te trzy warunki, wielka praca w kierunku zmiany stosunku robotnika do pracy, wielka praca w kierunku przebudowy systemu płac po linii norm i premii, wielka praca po linii ustalenia jednolitego rozkazodawstwa i pewności wykonania rozkazu na przedsiębiorstwach zostaną spełnione, to tylko wtedy rozwiązane zostanie centralne zagadnienie naszej gospodarki dzisiejszej.

Podniesienie wydajności pracy oznacza, że śmiało, twardo i pewnie pójdziemy naprzód ku odbudowie, rozwiążemy ważkie zagadnienia polityki wewnętrznej, scementujemy sojusz całego narodu, i zapewnimy Polsce godne miejsce w rodzinie narodów. I dlatego to zagadnienie podniesienia wydajności pracy zostanie rozwiązane, chociaż dotąd w większości ogniw naszego przemysłu, historycznej wagi tego zagadnienia nie rozumiano, a gdzie nigdzie nie rozumie się go po dziś dzień.

Weźmy sprawę stosunku do pracy i zapytajmy się z czystym sumieniem my, jako kierownicy przemysłu, jako centralne zarządy przemysłu, jako dyrektorzy, inżynierowie we fabrykach, czyśmy zrobili wszystko, żeby tak, jak dzisiaj postawione zostało to zagadnienie, postawić je przed załogami? Zapytajmy się związków zawodowych i partii politycznych, czy one w całej rozciągłości, z całą siłą, z całą energią, z całą męską jasnością postawiły tak samo sprawę przed załogami robotniczymi? I na jedno i drugie pytanie musimy odpowiedzieć: mea culpa, nie zrobiliśmy tego, nie postawiliśmy tak jasno, wyraźnie i otwarcie sprawy.

System płac.

Weźmy drugie zagadnienie: zagadnienie systemu płac, któryby stanowił bodziec dla wzrostu wydajności. Weźmy zagadnienie systemu płac, opartego na normach i na premiach i zapytajmy się, czy w tej dziedzinie zostało zrobione wszystko i czy w tej dziedzinie nie należy powiedzieć, jak w pierwszej: mea culpa.

Faktem jest, że w szeregu ogniw na fabrykach jest nierozumna niechęć do wprowadzenia norm i premii, niezrozumienie, że tylko na tej drodze leży właściwa droga do wydatnej poprawy materialnego położenia klasy robotniczej. Ale faktem jest, że te rzeczy występują czasem, nie tylko ze strony robotników, że występują także one od strony dyrekcji i od strony inżynierów. Wielu jest takich ludzi, którym się nie chce myśleć o normach i akordach, którzyby woleli tak wyliczyć zarobki, jak się kraje kielbasę, którzy dla świętego spokoju chcieliby wszystkim płacić równo, którzy nie chcieliby się kłopotać tym wielkim zagadnieniem wydajności

pracy. Faktem jest brak inicjatywy ze strony kierowników przemysłu w dziedzinie ustalenia norm, a bardzo często nieporozumienie i podejrzany upór w tych sprawach. Faktem jest, że w tej drugiej sprawie, w sprawie ustalenia takiego systemu płac, któryby stanowił bodziec dla zwiększenia wydajności i jednocześnie realne podstawy do podniesienia dobrobytu materialnego, że w tej sprawie popełniono bardzo wiele i bardzo poważnych błędów.

Rola kierownika.

Znamy trzecią sprawę. Sprawę autorytetu dyrektora; inżyniera, majstra jako organizatora produkcji, człowieka odpowiedzialnego za produkcję. Czy w tej sprawie nie popełniono wielu bardzo poważnych błędów i ze strony związków zawodowych i partii? Czyż nie jest faktem, że w wielu miejscach w pierwszych tygodniach nie rozumiano roli inżynierów? Nie rozumiano, że kierowanie skomplikowanym mechanizmem gospodarczym jest wielką sztuką? Czyż nie jest faktem, że wiele rad załogowych nie rozumiało, iż nie można kolektywnie, skutecznie i w dłuższej perspektywie kierować przedsiębiorstwem?

Jest i druga strona zagadnienia. Czyż nie jest faktem, że bardzo często nasi dyrektorzy nie chcą korzystać z tych praw, które im dajemy? Czyż nie jest faktem, że nasi dyrektorzy to są często ludzie bez charakteru, którzy tracą głowę pod byle naciskiem? Faktem jest, że w zakresie stosunku między radami zakładowymi, a dyrekcjami, roli i autorytetu dyrekcji właściwego, a honorowego miejsca dla rad zakładowych popełnia się wiele błędów.

Przyszedł wreszcie czas, kiedy trzeba z tymi błędami skończyć, kiedy trzeba się wziąć do rozwiązania trzech zagadnień: zmiany stosunku do pracy, zmiany systemu płac i właściwego rozgraniczenia stosunków między dyrekcjami i radami załogowymi. Im prędzej ta rzecz zostanie rozwiązana i załatwiona tym lepiej będzie dla całej naszej pracy.

Mówiłem dotychczas o szeregu braków w naszej pracy w zakresie średnich i dolnych ogniw naszego centralnego aparatu Ministerstwa Przemysłu, Departamentów Ministerstwa Przemysłu, Centralnych Zarządów gałęzi przemysłowych.

Pierwszy brak, z którym trzeba skończyć, jest to sprawa nadmiernego rozbudowania tych wszystkich centralnych aparatów, zwłaszcza, jeżeli chodzi o zarządy główne. Trzeba, żeby to, co mówiono w stosunku do robotnika o wydajności pracy, w jeszcze większym stopniu stosować do tych ludzi, którzy mają kierować i trzeba żeby wydajność pracy mierzono nie tylko w metrach tkanin, czy w tonach węgla ale by mierzono ją także w rezultatach pracy osiąganych przez kierownika, urzędnika, pracownika. Jeżeli taki stosunek do pracy Centralnych zarządów, taki krytyczny stosunek zostanie przeprowadzony, to unikniemy szeregu bardzo poważnych niedociągnięć, niedomagań, z którymi w tej pracy mamy do czynienia.

Konsekwencje za wszystkie złe i dobre rzeczy w przemyśle muszą być ponoszone. Takim organizmem, jak przemysł kieruje się, podobnie jak wszelkimi kolektywami ludzkimi, przez nagradzanie dobrych i karanie złych. Trzeba tę zasadę przeprowadzać konsekwentnie na każdym kroku. Trzeba wydajnych, ofiarnych, inteligentnych pracowników nagradzać moralnie i materialnie.

Takie są nasze braki i takie są wady naszej pracy. Pozwólcie mi wyrazić przekonanie, że dzisiejsza odprawa, która przeprowadzi rzeczową krytykę, która pokaże, co u nas jest złe, a jednocześnie co u nas jest dobre, że dzisiejsza odprawa stanie się poważnym krokiem naprzód w kierunku wykorzenia tych błędów i wad i w kierunku podniesienia pracy dla odbudowy Polski.

II. Przemówienie na zakończenie konferencji.

Problemy organizacyjne.

Podczas dyskusji ujawnił się potrójny nurt niepokoju. Niepokój pierwszy, czy będziemy mieli rynek zbytu, czy będziemy mieli komu sprzedawać i czy wobec tego wszystkie nasze wysiłki produkcyjne nie zavisną w próżni.

Niepokój drugi, niepokój co do transportu. Czy będziemy mogli transportować to, cośmy wyprodukowali i czy wobec tego nasze wysiłki produkcyjne nie zavisną w próżni.

Niepokój trzeci, niepokój co do finansów. Czy będziemy mieli czym opłacać naszych robotników, czym opłacać naszych dostawców, czy będziemy mieli za co uzupełniać nasz kapitał obrotowy, czy będziemy mieli perspektywy rozwoju, perspektywy wzrostu, czy i kiedy będziemy mieli pieniądze na inwestycje i czy ze względu na finanse wszystkie nasze wysiłki nie zavisną w próżni.

Zagadnienie zbytu.

Zacznę od pierwszego niepokoju, niepokoju w sprawach zbytu. Trzeba zanalizować to niewątpliwe zjawisko trudności w zbywaniu produkcji, które przeżywamy obecnie. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy jest to dziecinna choroba organizmu, który się rozwija i rośnie, czy jest to organiczna nieuleczalna wada, inaczej mówiąc, czy jest to kryzys zbytu, czy jest to kryzys nadprodukcji, czy jest to kryzys organizacyjny, czy jest to głęboki kryzys gospodarczy? Wydaje mi się, że jeżeli tak postawić pytanie, to nonsensem wydadzą się sformułowania, że mamy w tej chwili do czynienia z kryzysem nadprodukcji, nonsensem w kraju, który jak ziemia na pustyni — wody, czeka towaru, nonsensem w kraju z wyniszczoną i wynędzniałą ludnością, w kraju ze zdewastowanym przemysłem, czekającym na obrabiarki, jak na mannę niebieską.

To nie jest kryzys nadprodukcji, to nie jest kryzys gospodarczy, to nie jest kryzys zbytu, to jest kryzys organizacyjny.

Skąd wynika ten kryzys organizacyjny? Między konsumentem i między przemysłem szły dawniej liczne, powiązane wzajemnie, skomplikowane nici, nici handlu. Setki tysięcy, a bodaj miliony ludzi zajmowały się tym, aby przepychać towary od przemysłu do konsumenta. Przypomnijmy sobie wszystkie hurtownie, przedstawicielstwa, firmy, firmy handlowe, niezliczone sklepy detaliczne. Te nici zostały teraz zerwane w rezultacie zniaczenia tej maszyny gospodarczej, która w czasie okupacji istniała. Te nici trzeba teraz zrekonstruować, odbudować w formach przystosowanych do nowej struktury gospodarczej. W najbliższym czasie w formie zarządzenia zostanie uregulowana sprawa stworzenia przy wszystkich centralnych zarządach przemysłowych organizacji zbytu, w formie centrali zbytu.

Centrale te odciążą właściwego producenta od zajmowania się zbytem swoich towarów. Niech on produkuje, niech nie handluje. To będzie ten wielki przemysłowy hurt.

Jest rzeczą jasną, że równoległe do tego wielkiego przemysłowego hurtu dla tych zakładów czy zjednoczeń przemysłowych, które produkują wytwory o charakterze niemasiowym, a indywidualnym, trzeba będzie w najbliższym czasie pomyśleć o możliwości stworzenia przedstawicielstw handlowych w najważniejszych ośrodkach zbytu.

Kto będzie miał prawo być kontrahentem w stosunku do wielkiego hurtu, hurtu przemysłowego? Wydaje mi się, że jest to zagadnienie zbyt duże, zbyt trudne, zbyt skomplikowane, ażeby je można było załatwić jednostronnie. Wydaje mi się, że słusne rozwiązanie tego zagadnienia leży po linii dopuszczenia do handlu hurtowego z tym hurtem przemysłowym trzech czynników: spółdzielczości, w specjalnych wypadkach — handlu państwowego i wreszcie hurtu prywatnego.

Jest rzeczą jasną, że nie wszystkie artykuły naszego przemysłu znajdują zbyt w kraju. Jest rzeczą jasną, że stoi przed nami zagadnienie szukania dróg dla eksportu. Ktoś w dyskusji tutaj nawoływał mnie do szybkiego ukończenia rozmów ze Związkiem Radzieckim, na tematy handlowe. Mogę oświadczyć na to, po pierwsze — że te rozmowy dobiegają końca, po drugie — że rozpoczęły się i są w mniejszym lub większym stopniu zaawansowane rozmowy z innymi krajami europejskimi.

Nie grozi więc nam kryzys zbytu, o ile potrafimy tylko wyżyć się tej dziecinnej choroby, na którą obecnie chorujemy, o ile w nowych warunkach uruchomi się handel. Nie grozi, ale pod jednym tylko warunkiem, że nie będziemy produkowali za drogo. Dlatego, że jeżeli cała nasza produkcja okaże się za droga, to nie bacząc na zniszczenie, nie bacząc na istniejące kolosalnie potrzeby, nie kupi tej produkcji ani chłop, ani robotnik, ani inteligent. Nie kupi tej produkcji zagraniczny konsument. Nie grozi kryzys zbytu, o ile potrafimy rozwiązać centralne zagadnienie, postawione na dzisiejszej naradzie, zagadnienie podniesienia wydajności pracy.

Warunki transportowe.

Drugi niepokój, niepokój co do transportu. Najpierw stan faktyczny. Trudno spodziewać się, aby w okresie wojny, kiedy przez nasz kraj przebiegały główne linie dobiegowe na front, sprawa z transportem stała dobrze.

Wojna się skończyła, to, co jeszcze przeżywamy, to są konwulsje powojenne, które mogą trwać jeszcze dość długo. Będziemy jeszcze mieli trudności z wagonami, ale będziemy mieli te trudności na coraz wyższym poziomie. Będzie brakowało wagonów, ale z coraz większej przez nas żądanej ilości. I sądzę, że my jako Min. Przemysłu, jak i dotychczas, z tej skąpej liczby wagonów potrafimy otrzymać dla siebie możliwie najwięcej. W dalszej perspektywie kryzys transportu nie grozi, ale

pod jednym tylko warunkiem: uruchomienia przemysłu. Nasze koleje żyją łataniną, tabory są zniszczone, parowozy kaszlą, tory są słabe, mosty prowizoryczne, podkładów nie ma, zdolność przepustowa jest nikła.

Tak długo transportu utrzymać nie można. Transport wymaga poważnych inwestycji, a inwestycje te będą możliwe do wykonania, tylko wtedy, jeżeli potrafimy odpowiednio wzmocnić produkcję naszego przemysłu, innymi słowy, o ile potrafimy wzmocnić wydajność pracy. Nie grozi nam kryzys transportu pod jednym warunkiem. Pod warunkiem przełamania tych trudności, które stoją na drodze do podniesienia wydajności pracy.

Kredyty dla przemysłu.

Trzeci niepokój: niepokój co do finansów, niepokój dnia dzisiejszego co do kapitału obrotowego, i niepokój jeszcze cięższy i trudniejszy, niepokój co do perspektywy, niepokój co do inwestycji.

Bardzo często, bodaj, że i częściowo w dyskusji, która odbywała się na sali, spotykamy się z karykaturalnym przedstawieniem poglądów rządu na te sprawy. Bardzo często słyszę takie przedstawienia naszych poglądów, że rząd macha ręką na inwestycje, na kapitały obrotowe, — że rząd spokojnie patrzy, jak tonie przemysł i nie chce mu rzucić koła ratunkowego.

Tak nie jest. Rząd po to prowadzi tę swoją trudną, dzisiejszą politykę oszczędzania, tę swoją skąpą politykę, by stworzyć podstawy do kredytu, żeby skupiać, oszczędzać i wytwarzać moc gospodarczą. Rząd trzyma tę moc gospodarczą w swoim ręku, jak sprężynę, i przyjdzie moment, kiedy rząd podniesie tę rękę i sprężyna się rozkurczy.

Rząd przez swoją politykę mobilizuje nowe wartości i tylko na podstawie mobilizacji nowych wartości rząd będzie przeprowadzał finansowanie.

Ta linia nasza, jeżeli będziemy ją twardo i z charakterem przeprowadzać, będzie wyglądała tak: od krótkoterminowego i drogo oprocentowanego kredytu do średnio-terminowego i mało oprocentowanego; od kredytu średnio-terminowego i mało oprocentowanego do kredytu długo-terminowego i bardzo nisko oprocentowanego. Od tych długo-terminowych kredytów do wielkich rządowych dotacji i asygnacji na inwestycje.

Chciałbym, żeby koledzy zdawali sobie sprawę, że właśnie zmiana warunków strukturalnych u nas pozwala nam mówić z taką pewnością, że ten czas przyjdzie i przyjdzie wględnie niedługo.

W znowelizowanym okólniku nr 102 znajdują koledzy taki passus, który na dziś ma znaczenie małe, ale który wyrośnie w przyszłości i kiedy będzie wspomniany, jako zadatek nowych czasów. Jest to passus o funduszu wyrównawczym przemysłu. Jest to passus o tym, że 25% różnicy między ceną komercyjną, a ceną sztywną przeznacza się na fundusz obrotowy przemysłu, który wg. dyspozycji Min. Przemysłu będzie rozdzielany na poszczególne zakłady.

Rentowność przemysłu.

Myśmy uzyskali tę możliwość, której nie miało się dotychczas, możliwość wykozystania rentowności przedsiębiorstw lekkiego przemysłu po to, żeby tę rentowność w sposób planowy przepompowywać na inwestycje w ciężkim i maszynowym przemyśle. Myśmy szukali możliwości gospodarowania przemysłem, jako całością nie tylko od strony produkcji, ale i od strony finansów. W tej właśnie możliwości, na tej podstawie, upatrujemy możliwość przeprowadzenia w sposób twardy i systematyczny naszej polityki kredytowej od krótko-terminowych i wysoko oprocentowanych kredytów, do rządowych asygnacji na inwestycje.

Ta polityka będzie jednak urzeczywistniona tylko jedynie pod jednym warunkiem, że istotnie będziemy skupiać moc gospodarczą, oszczędzać, mobilizować nowe wartości, a zrobimy to tylko wtedy, kiedy podniesiemy wydajność pracy.

Jak uzyskać zwiększenie wydajności.

Sądzę, że, może najpoważniejszym rezultatem dzisiejszej narady było to, że olbrzymia większość zebranych uświadomiła sobie wagę tego zagadnienia. Znaczna większość zebranych dyskutując nad tym zagadnieniem, nie operowała znanym

straszakiem obiektywnych warunków. Sądę, że w rezultacie dyskusji na dzisiejszym zebraniu zostało udowodnione i zadokumentowane, że nacisk na zagadnienie wydajności pracy, że praca uświadamiająca w tym kierunku, że słuszną polityką płac, że podniesienie odpowiedzialności dyrektorów, że rozgraniczenie kompetencji między radami załogowymi i dyrektorami stanowią drogę do podniesienia wydajności pracy niezależnie od konieczności przełamania trudności wynikających z czynników obiektywnych. Było bodaj jedno tylko wystąpienie, które przeciwstawiało się tym poglądom. Poruszono tu zagadnienie, że dyrektor nie może mieć tych poglądów politycznych, których jest rząd. Nie żądam od dyrektora aby był tych poglądów, których ja jestem. Ja żądam od dyrektora aby dobrze pracował i dobrze prowadził swoje przedsiębiorstwo. Wierzę, że jeżeli tak będzie to na tej platformie moje i dyrektora poglądy zblizają się bardzo łatwo i dlatego nie obawiam się, żeby dyrektor dawał premię temu czy nos mu się spodoba. Może się zdarzyć jeden czy drugi taki dyrektor, ale my go potrafimy odnaleźć i postawić na właściwym miejscu. Nie mogę zgodzić się na to, aby odebrać dyrektorowi prawo premiowania, jak żaden dowódzca nie zgodziłby się na to, aby odebrać dowódczom prawo dawania stopni podoficerskich i orderów. Żaden dowódzca nie zgodziłby się na to, aby te ordery i stopnie dawano kolektywnie. Chcę, żeby dyrektor miał władzę, chcę więc, żeby miał prawo nagradzania.

Chciałbym poruszyć tu jeszcze zagadnienie, „ostatnią niespodziankę“ tej konferencji, która została odczytana z prezydium w postaci pisma min. Administracji Publicznej i min. Przemysłu. Niespodzianka ta jest istotnie duża dlatego, że wbrew kolosalnym apetytom naszego przemysłu, zresztą chwalebny apetytom, oddaje się przemysł o znaczeniu miejscowym pod zarząd wojewódzki. Chodzi o to, abyśmy jako wielki przemysł, jako ten kierowniczy kluczowy przemysł mogli się koncentrować naprawdę na kluczowych i kierowniczych zagadnieniach, żebyśmy nie ciągnęli za sobą ogona drobnych przedsiębiorstw, żebyśmy mogli koncentrować naszą energię tam, gdzie ona jest najbardziej potrzebna. Dlatego przy ustaleniu tych spraw z wojewodami proszę nie kłócić się o drobne zakłady, nie wykazywać tej przysłowiowej chciwości przemysłowca. Brać tylko to co nam jest potrzebne, co jest istotne, co jest konieczne.

Sądę, że w rezultacie tej narady, po której przyjdą konferencje produkcyjne oddzielnych gałęzi przemysłu w całym kraju i we wszystkich naszych fabrykach, jako centralne, główne, podstawowe zagadnienie, stanie zagadnienie podniesienia wydajności pracy i nie wątpię, że to zagadnienie zostanie rozwiązane.

Prasa fachowa.

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Nafta“, poświęconego nauce, technice, statystyce oraz organizacji polskiego przemysłu naftowego, wydany przez Instytut Naftowy w Krośnie.

Nr. 1 „Nafty“ o objętości 32 stron druku zawiera między innymi takie artykuły fachowe:

Inż. Józef Wojnar — Cele i zadania Instytutu Naftowego oraz prac naukowo-badawczych.

Inż. Julian Obtulowicz — Postępy w dziedzinie geologii w polskim przemyśle naftowym w ostatnim 5-cioleciu.

Inż. A. Kotłowski — Postępy i udoskonalenia w wiertnictwie w ostatnim 5-cioleciu w Polsce.

Dr. Inż. Stanisław Rachwał — Nowe urządzenia do odwadniania ropy naftowej.

Inż. Zdzisław Ziółkowski — Postępy w gazownictwie ziemnym i stan jego u nas.

Powitać należy z najszczerzszym uznaniem pojawienie się tego fachowego pisma, które odzwierciedlając naukowe dążenia i poczynania ludzi nafty będzie dopełniającym obrazem całości górnictwa w Odrodzonej Ojczyźnie.

Jesteśmy pełni przekonania, iż świat górników węglowych znajdzie w „Nafcie“ wiele interesujących, a cennych spostrzeżeń, jakich wyrazem będzie wydawnictwo siostrzanej cdłamu górnictwa, czego dowodem jest już pierwszy numer „Nafty“.

Zwracamy szczególną uwagę na obszerną i wyczerpującą statystykę, dającą przejrzysty obraz stanu naszego przemysłu naftowego.

Nowopojawionemu pismu życzy Redakcja najowocniejszego rozwoju oraz śle górnicy „Szczęść Boże“.

STATYSTYKA

Wydobycie w tonach za maj*) i czerwiec 1945 r.

L.p.	Nazwa kop. wzgl. Zjedn.	Maj	Czerwiec	L.p.	Nazwa kop. wzgl. Zjedn.	Maj	Czerwiec
1.	Jaworzno . . .	40 455,3	52 184,7	1.	Radzionków . . .	22 702,—	29 545,—
2.	Sobieski . . .	6 520,7	7 718,8	2.	Andaluzja . . .	23 688,—	27 404,—
3.	Brzeszcze . . .	17 757,9	20 772,—	3.	Chorzów . . .	12 535,—	13 340,—
4.	Artur . . .	14 437,54	19 004,24	4.	Łagiewniki . . .	10 600,—	16 460,—
5.	Janina . . .	12 072,83	15 165,95	5.	Rozbark . . .	8 103,—	15 067,—
6.	Zbyszek . . .	8 025,—	12 452,—	6.	Centrum . . .	4 331,—	14 048,—
7.	Krystyna . . .	1 795,45	2 297,—	7.	Bytom . . .	4 385,—	11 280,—
8.	Szczęście Boże . .	106,2	62,—	VI. Zjedn. Bytomskie		86 344,—	127 144,—
I. Zjedn. Krakowskie		101 170,92	129 656,69	1.	Miechowice . . .	3 821,—	11 640,5
1.	Jowisz . . .	26 700,—	31 800,—	2.	Rokitnice . . .	8 838,—	12 854,—
2.	Grodziec . . .	16 909,—	20 866,9	3.	Mikulczyce . . .	5 144,—	9 811,—
3.	Mars . . .	1 014,—	650,—	4.	Jadwiga . . .	17 155,—	20 701,—
4.	Paryż . . .	29 628,5	38 960,2	5.	Ludwik . . .	10 117,—	18 019,—
5.	Flora . . .	—	—	6.	Concordia . . .	2 046,—	2 849,—
6.	Saturn . . .	11 660,—	17 544,—	VII. Zjedn. Zabrskie		47 121,—	75 874,5
7.	Czeladź . . .	20 568,—	29 910,5	1.	Zabrze Wschód . .	38 561,—	54 680,—
8.	Milowice . . .	12 666,3	21 369,5	2.	Zabrze Zachód . .	11 868,—	16 443,—
9.	Renard . . .	26 835,1	40 208,6	3.	Sońnica . . .	1 670,—	8 825,—
10.	Mortimer . . .	3 145,9	3 633,8	4.	Makoszowy . . .	18 919,—	28 378,—
11.	Klimontów . . .	10 289,—	15 639,2	5.	Gliwice . . .	1 826,—	2 689,—
12.	Kazimierz-Juliusz	26 365,—	36 920,—	6.	Bielszowice . . .	24 594,—	30 071,—
13.	Niwka . . .	13 584,8	16 488,9	7.	Knurów . . .	27 215,—	30 950,—
14.	Modrzejów . . .	13 708,8	16 006,8	VIII. Zjedn. Gliwickie		124 653,—	172 036,—
II. Zjedn. Dąbrowskie		213 074,4	289 998,4	1.	Rydułtowy . . .	13 230,—	26 701,—
1.	Mysłowice . . .	30 831,—	41 037,—	2.	Anna . . .	24 289,—	33 122,—
2.	Janów . . .	55 309,—	69 169,—	3.	Ignacy . . .	13 900,—	26 239,—
3.	Wujek . . .	34 178,—	38 351,—	4.	Ema . . .	23 036,—	36 404,—
4.	Kleofas . . .	22 396,—	26 196,—	5.	Rymer . . .	15 371,—	32 760,—
5.	Katowice . . .	22 036,—	31 624,—	6.	Chwałowice . . .	12 038,—	25 531,—
6.	Eminencja . . .	12 832,—	17 168,—	7.	Jankowice . . .	11 950,—	25 121,—
III. Zjedn. Katowickie		177 582,—	223 545,—	8.	Dębieńsko . . .	31 098,—	34 571,—
1.	Prezydent . . .	28 637,—	40 271,—	9.	Silesia . . .	7 883,5	11 283,3
2.	Barbara — Wyzw.	35 395,—	46 706,—	IX. Zjedn. Rybnickie		152 795,5	251 732,3
3.	Michał . . .	33 286,—	47 504,—	1.	Bolesław Śmiały	19 645,—	22 666,—
4.	Siemianowice . .	46 162,—	64 448,—	2.	Waleska . . .	8 053,—	10 688,—
5.	Śląsk . . .	27 140,—	35 000,—	3.	Boże Dary . . .	16 691,—	18 258,—
6.	Matylda . . .	15 702,—	17 076,—	4.	Murcki . . .	11 587,—	12 775,—
7.	Polska . . .	38 800,—	50 840,—	5.	Książę . . .	9 809,—	10 689,—
IV. Zjedn. Chorzowskie		225 122,—	301 845,—	6.	Piast . . .	16 876,—	20 165,—
1.	Walenty — Wawel	40 694,—	50 618,—	X. Zjedn. Mikołowskie		82 661,—	95 241,—
2.	Wanda — Lech . .	25 446,—	33 232,—	Suma wszystkich Zjednoczeń		1 355 621,82	1 861 864,89
3.	Pokój . . .	13 152,—	17 019,—				
4.	Wirek . . .	14 489,—	17 576,—				
5.	Paweł . . .	19 868,—	29 839,—				
6.	Karol . . .	13 969,—	13 163,—				
7.	Szombierki . . .	11 427,—	18 389,—				
8.	Bobrek . . .	6 053,—	14 956,—				
V. Zjedn. Rudzkie		145 098,—	194 792,—				

*) Podane w poprzednim numerze dane wydobyć za maj były prowizoryczne.

**Produkcja koksu (w tonach)
za maj i czerwiec 1945. r.**

Nazwa koksowni wzgl. prażalni	Maj	Czerwiec
Zjednoczenie Katowickie		
Prażalnia Wujek	406	392
Razem:	406	392
Zjednoczenie Rudzkie		
Walenty	14 337	12 924
Orzegów	6 935	5 665
Razem:	21 272	18 589
Zjednoczenie Bytomskie		
Prażalnia Bytom	612	3 273
Razem:	612	3 273
Zjednoczenie Gliwickie		
Makoszowy	8 502	8 448
Gliwice	3 200	4 652
Knurów	12 881	12 474
Razem:	24 583	25 574
Zjednoczenie Rybnickie		
Ema	16 368	15 840
Dębieńsko	7 985	6 519
Razem:	24 353	22 359
Ogółem:	71 226	70 187

**Produkcja Brykietów (w tonach)
za maj i czerwiec 1945. r.**

Nazwa brykietowni wzgl. Zjednoczenia	Maj	Czerwiec
Bytomskie Zjedn. P. W. Radzionków	1 309	1 482
Gliwickie Zjedn. P. W. Zabrze Zachód	767	220
Rybnickie Zjedn. P. W. Rymer	2 356	4 870
Razem	4 432	6 572

**Stan zatrudnienia w kopalniach węgla
w dniu 30 czerwca 1945 r.**

Zjednoczenia	R o b o t n i c y				Pracow- nicy umysłowi	Razem robot- nicy i prac. umysłowi
	na dole	% robotn. zatrudn. pod ziemią	na pow.	razem		
Krakowskie	4955	56,2	3868	8823	817	9640
Dąbrowskie	9218	50,2	9147	18365	1086	19451
Katowickie	5992	55,6	4789	10781	904	11685
Chorzowskie	7304	66,7	3647	10951	976	11927
Rudzkie	6036	54,6	5027	11063	862	11925
Bytomskie	4258	51,8	3965	8223	784	9007
Zabrskie	3131	52,1	2880	6011	753	6764
Gliwickie	5414	59,7	3650	9064	760	9824
Rybnickie	7620	57,6	5597	13217	873	14090
Mikołowskie	2898	59,7	1952	4850	299	5149
R a z e m :	56826	56,07	44522	101348	8114	109462

**Stan zatrudnienia i wypadki śmiertelne według rodzajów
pracy zakładów Zjednoczeń Przemysłu Węglowego
w dniu 30 czerwca 1945 r.**

Rodzaj zakładu pracy	Robotnicy	Pracownicy umysłowi	Razem robotnicy i prac. umysł.	Wypadki śmiertelne w czerwcu 1945
Kopalnie	101348	8114	109462	22
Koksownie i prażalnie	2620	192	2812	—
Brykietownie	168	6	174	—
Elektr. zakłady	2036	246	2282	—
Zakłady ceramiczne	1257	36	1293	—
Zakłady inne przemysł.	1425	147	1572	—
Rolne i leśne	359	15	374	—
Razem zakłady	109213	8756	117969	—
Dyrekcje Zjednoczeń	927	1939	2866	—
R a z e m :	110140	10695	120835	22

**Ilość śmiertelnych wypadków w kopalniach węgla
na 1 milion ton wydobycia w czerwcu 1945 r.**

Zjednoczenia	Ilość śmiertelnych wypadków bezwzgl.	Ilość wypadków śmiertel. na 1 mil. ton wydobycia
Krakowskie	9	69,416
Dąbrowskie	—	—
Katowickie	3	13,420
Chorzowskie	—	—
Rudzkie	—	—
Bytomskie	3	23,595
Zabrskie	1	13,180
Gliwickie	5	29,064
Rybnickie	1	3,972
Mikołowskie	—	—
R a z e m	22	11,816
Całe Zagłębie Węglowe Polskie w r. 1937	154	4,252



Nakładem Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego
Wydział Wydawnictw Technicznych

Redaktor: inż. Stanisław Kossuth.—Redaktor techn.: inż. Stanisław Gisman

Drukarnia „Nakładowa“, E. Glik, Będzin, Pierackiego 12.
R. 1291,

